Kuryer Poznański.

Nr. 117. Redaktor odpowiedzialny: **Sroda, 21 maja 1884.** *Józef Szmyt z Poznania.* **Rok XIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiem 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 20 maja.

(Plan zorganizowania stronnictwa konserwatywno-katolickiego w Francyi. — Załatwienie zatargu pomiędzy Francyą a cesarstwem marokkańskiem. — Zatarg Francyi z Anglią w sprawie konferencyi egipskiéj i wczorajsze oświadczenie Gladstona w Izbie niższéj. — Atak powstańców w Sudanie na Suakim i poddanie się fałszywemu prorokowi stolicy Darfuru. — Zatarg Szwecyi z Norwegią. — Pierwsze posiedzenie skupczyny serbskiéj w Niżu. — Zgodzenie się wszystkich mocarstw na nominacyą Chrestowicza, jeneralnego gubernatora wschodniéj Rumelii. — Manifest carski, orędujący pełnoletność carewicza i urzędowe atencye dla księcia Wilhelma.)

Z spraw francuzkich tę ważną zapisujemy wiadomość, że monarchiści wszystkich odcieni postanowili w przyszłych wyborach do parlamentu iść ręka w rękę i oddać swe głosy na jednych i tych samych kandydatów. Jest to dawna myśl, która dotąd napotykała z powodu odrębnych zapatrywań politycznych na liczne trudności i upadała w końcu, paraliżując najgorliwsze w tym celu podejmowane usiłowania. Myśl tę podjął w tych dniach na nowo Paweł Cassagnac w organie swym „Pays,“ zawezwawszy monarchistów do wspólnego działania. Wystósowana odezwa znalazła oddźwięk; wszystkie pisma monarchiczne oświadczają dziś zgodność swą na proponowany przez Cassagnaca plan w przyszłéj kampanii wyborczéj. Wspólnie postanowieni kandydaci mają się zobowiązać do obrony praw wolności i Kościoła, stowarzyszeń i szkół katolickich i połączonych z niemi społecznych instytucyi. Ze względu na przymusowe szkoły państwowe mają główną odgrywać rolę w programie tym prawa rodziców do wychowania dzieci. Program ma być w tych dniach w pewną ujęty formę na zebraniu, w którém weźmie udział oprócz redaktorów pism katolickich kilku senatorów i deputowanych. Zebranie ma obrać osobny wydział, któremu poruczoném zostanie postawienie kandydatów. Z programu wykluczona ma być właściwa kwestya polityczna, czy we Francyi panować ma król, czy cesarz, gdyż jest ona w téj chwili rzeczą poboczną, ponieważ idzie obecnie o obronę najwyższych dóbr społeczeństwa przed destruktywnemi robotami radykalnych republikanów. Jeżeli inicyatorom téj wielkiéj idei powiedzie się sprowadzić porozumienie w obozie monarchicznym, wtedy sprawa wolności i Kościoła zyska już bardzo wiele. Inicyatorom idzie tu widocznie o założenie katolicko-politycznego stronnictwa, które, jak katolickie centrum w sejmie i parlamencie niemieckim, mogłoby Francyi wielkie oddać usługi. Katolicy francuzcy i w ogóle wszyscy ci, którym leży na sercu utrzymanie podstaw chrześciańskich społeczeństwa, nie chodziliby odtąd samopas, a mając dobrze sprawione szyki, jedne i te same sztandary, jako téż ogólnie uznanych przywódców, odpieraćby mogli ze skutkiem ataki radykałów republikańskich i rewolucyonistów. Wtedy téż przyszłoby do znaczenia chrześciaństwo, które przecież we Francyi stanowi dotąd wielką potęgę, która jednak bez organizacyi politycznéj nie mogła dotąd wydać błogich dla kraju owoców. Szczególniejsze w swym rodzaju stanowisko Kościoła we Francyi, i polityczny rozwój, jaki się tam dokonywa od lat blisko stu, sprawiły to, że katolicy nie mają tego znaczenia, co w innych krajach Europy. Drugie cesarstwo, jako i poprzednie rządy umiały sobie ująć katolików drobnemi koncesyami. I te właśnie koncesye wstrzymywały ich organizacyą polityczną. Kiedy Napoleon III w wiarołomny i chytry sposób wydał państwo kościelne na pastwę królowi Piemontu, wtedy dopiero obudziło się żywsze pomiędzy katolikami uczucie, tak, że 91 deputowanych powzięło rezolucyą na rzecz władzy świeckiéj Papieża. Podczas wyborów w roku 1865 popierali katolicy i prasa ich kandydaturę owych 91 deputowanych. Był to jedyny objaw działania katolików za drugiego cesarstwa. Wyszła z wyborów roku 1871 zwycięzka większość monarchiczna zajmowała się w zebraniu narodowém głównie kwestyami politycznemi. Monarchiści w ciele prawodawczém tak źle byli zorganizowani i tak na frakcye rozbici, że popełnili zaraz na wstępie ten wielki błąd, że całą władzę państwową złożyli w ręce chytrego Thiersa. Umiał on téż z władzy téj tak znamienicie korzystać, że późniejsze usiłowania ogłoszenia monarchii musiało zrobić fiasko. Utworzyli wprawdzie później legitymiści, orleaniści i bonapartyści t. zw. unią monarchiczną w celu obrony wspólnéj sprawy. Unia nie wydała spodziewanych owoców a nawet rozwiązała się za innicyatywą hr. Chamborda. Legitymiści wzięli na siebie obronę religii, podczas gdy orleaniści stali bezczynnie na uboczu. Bonapartyści rozbili się po śmierci syna Napoleona III na dwa obozy, z których jeden reprezentuje książę Hieronim Napoleon, a drugi syn jego książę Wiktor, czyli raczéj Paweł Cassagnac, który wystąpił teraz właśnie z zbawienną dla Francyi myślą zorganizowania obozu monarchicznego w celach wyżéj wyłuszczonych. Cassagnac jest bez zaprzeczenia jedną z najlepszych głów politycznych Francyi, szkoda tylko wielka, że nie posiada potrzebnego mężowi stanu umiarkowania. Pod ogólnym sztandarem obrony konserwatywnych posłów społeczeństwa francuskiego mogliby wszyscy monarchiści bez różnicy przekonań wspólnie pracować. Miejmy nadzieję, że szczytna ta myśl wejdzie w wykonanie. Zabierający się do wielkiego tego dzieła znajdą silnych przeciwników już w samym obozie republikańskim p. Ferrego, który dokonawszy pomyślnie wyprawy w Tonkinie, wzmocnił swe stanowisko w kraju i nie zechce zapewnie paktować z nowymi przeciwnikami.

Jak w sprawie tonkińskiéj, tak i w zatargu z cesarstwem marokkańskiém dopisało, szczęście p. Ferremu. Poseł francuski w Tangerze, p. Ordęga, bawiący obecnie w stolicy, wraca w tych dniach na Marokko. W rokowaniach, jakie wespół z nim prowadził prezes gabinetu z marokkańskim posłem, przybyłym do Paryża, otrzymał rząd francuski wszystko, czego tylko żądał. Sułtan zobowiązał się poskromić buntowniczych szeików, którzy z Algieru zbiegli do Marokko, i złożyć z urzędu wszystkich urzędników, nieprzyjaźnie usposobionych dla Francyi. Po powrocie do Tangeru przedłoży Ordęga sułtanowi do podpisania traktat, oddający całkiem Marokko w ręce Francuzów. — Wiadomości te czerpiemy z korespondencyi paryskiéj „Köln Ztg.“; ztąd nie ręczymy za ich wiarogodność.

Jaki weźmie obrót zatarg Francyi z Anglią w sprawie zwołania konferencyi, trudno przesądzać. Każda z stron spornych nie myśli robić koncesyi. Półurzędowa prasa francuska uderza gwałtownie na Anglią za to, że ta nie chce przyjąć propozycyi francuskich „Rep. franç.“ oświadcza: „Anglia albo ustąpi, albo konferencya nie przyjdzie do skutku“. „Temps“ kreśli obraz kłopotów, jakie cisną Anglią, ażeby dowieść, że W. Brytania bez pomocy Francyi nie zdoła się wydobyć z matnii egipskiéj. Na wczorajszém posiedzeniu Izby niższéj oświadczył Gladstone, że rząd nie odstąpi od zapowiedzianéj podstawy konferencyjnéj. „Francya — mówił daléj premier — zażądała bliższych wyjaśnień, dotyczących stanowiska Anglii w Egipcie; wyjaśnienie zamiarów jest zarówno dla obu rządów pożądane, obydwa rządy po wymianie zdań swych zasięgną rady u mocarstw, skoro to nastąpi, rząd nie omieszka natychmiast powiadomić o tém parlamentu.“ — Zebrania się konferencyi egipskiéj, jeżeli w ogóle przyjdzie do skutku, nie tak prędko, jak widzimy, należy się spodziewać. Najprzód skończyć się muszą rokowania pomiędzy Francyą a Anglią, a potém ma nastąpić narada z mocarstwami. Projekt konferencyi nie posunął się ani krok naprzód. W Sudanie tymczasem robi powstanie coraz większe postępy. Osman Digma posunął się w nocy z 18 na 19 b. m. o 50 metrów naprzód ku Suakimowi i przez dwie godziny ostrzeliwał miasto. Kule powstańców podziurawiły w wielu miejscach dachy mieszkań; wojsko, jak mówi telegram, nie odpowiadało na ogień nieprzyjacielski. Zły to symptom; żołnierze armii egipskiéj sympatyzują widocznie z powstańcami. Wedle doniesienia „Daily News“ poddała się fałszywemu prorokowi stolica Darfuru, Tascher, zwanéj inaczéj Tendelty. O upadku miasta tego donosiły już po dwakroć telegramy. W mieście stało załogą 9000 wojska egipskiego pod rozkazami Slatina beja; wojsko dobrą posiadało broń: karabiny Remingtona i działa Gatlinga.

Z spraw wyłącznie europejskich zapisujemy, że zatarg korony szwedzkiéj z Norwegią ani na chwilę nie ustaje. Jak Norwegia przyjęła konserwatywne ministerstwo, świadczy ten fakt, że storthing przyjął w te tropy ustawę, zmniejszającą karę za obrazę majestatu. Ze rząd obawiał się wybuchu powstania w Norwegii, dowodzą tego środki ostrożności, jakie zarządzono podczas procesu przeciw gabinetowi Selmera. Minister wojny kazał przetransportować prochy ze stolicy w inne miejsca i pozdejmować zamki u karabinów, których dla uniknięcia podejrzenia pozostawiono na składach. — Serbska skupczyna, zebrana tym razem w Niżu, odbyła w poniedziałek pierwsze posiedzenie, na którém obrano komisyą do sprawdzenia wyborów. Ukonstytuowanie skupczyny nastąpi po dokonaniu rugów wyborczych. — Jak donoszą z Carogrodu do „N. Fr. Presse,“ zgodziły się już wszystkie mocarstwa europejskie na nominacyą Chrestowicza na jeneralnego gubernatora wschodniéj Rumelii. — Urzędowy dziennik rosyjski ogłasza manifest carski, powiadamiający Rosyą i Europę o dopełnionym akcie upełnoletnienia carewicza. Car tak kończy swe orędzie: „Ufając łasce Bożéj, sądzimy, że nasze wspólne i gorące modły zostaną wysłuchane. Oby Najwyższy wspierał młodą duszę Naszego pierworodnego syna i przyszłego Naszego następcy w tych świętych ślubach, jakie złożył przy swém przez Boga wskazaném mu powołaniu, aby Bóg złożył w jego sercu i rozumie swą prawdę i mądrość, oby pobłogosławił każdemu jego dobremu przedsięwzięciu i prawdziwemu czynowi.“ — Książę Wilhelm pruski doznaje w stolicy rosyjskiéj jak najserdeczniejszego przyjęcia ze strony urzędowéj Rosyi. W Wierzbołowie czekał na jego przyjęcie w charakterze straży honorowéj cały szwadron kurlandzkiego pułku gwardyi przybocznéj wraz z oddziałem trębaczy i sztandarami. Car zamianował księcia szefem 85 wyborskiego pułku piechoty, który odtąd nosić będzie jego imię.

Furioso.

„Nordd. Allgem. Ztg,“ trzymając się wiernie swéj zasady: „nulla dies sine linea,“ instyguje coraz to zacięciéj przeciw Polakom i zamieszcza znów pełen żółci artykuł przeciwko centrum, Stolicy świętéj i Polakom.

P. Schorlemer z Alst wspomniał był w mowie sobotniéj podczas obrad nad wnioskiem Windthorsta o tém, że rząd niemiecki nie uważał za stósowne wystąpić w obronie Stolicy św. z powodu rabunku, jakiego rząd włoski dopuścił się na tak ważnéj instytucyi papiezkiéj, jaką jest niezawodnie św. Kongregacya rozkrzewiania wiary (Propaganda).

Słowa te, wspomniane w naszém wczorajszém sprawozdaniu z mowy p. Schorlemera (przy końcu), wprawiły inspiratorów półurzędowego organu w rodzaj furyi, w któréj pociski, zarzuty i insynuacye sypią się jak grad z jéj łamów.

1. Najprzód wspomina „Nord. Allgem. Ztg,“ że Stolica św. nie przesłała rządowi niemieckiemu, jako „nie katolickiemu,“ okólnika, w którym się skarży na popełnione przez rząd włoski łupieztwo.

Jest to nie bardzo zręczny wykręt, przeciwko któremu wystarczy przytoczyć ten fakt, że Stolica św. wystósowała notę swoję tylko do nuncyuszów, że zatém nie mogła jéj wręczyć rządowi niemieckiemu, który ulegając protestanckim uprzedzeniom i przesądom, nie zgodził się dotąd na przyjęcie reprezentanta Stolicy św. w Berlinie. Nuncyusz apostolski w Monachium doręczył okólnik Stolicy św. rządowi bawarskiemu, który z pewnością rząd rzeszy o położeniu Stolicy św. zawiadomił. Rozróżnianie pomiędzy rządami katolickiemi a niekatolickiemi było przeto w artykule „Nord. Allg Ztg“ nie na miejscu.

Rząd północno-amerykański nie jest ani katolickim, ani nawet monarchicznym, a jednak w dobrém rozumieniu interesów swych poddanych wdał się czynnie w tę sprawę i zapobiegł dalszéj grabieży kolegium amerykańskiego, połączonego z Propagandą.

2. Gdyby atoli nawet rząd niemiecki był powiadomiony przez Stolicę św. o owym okólniku, to w takim razie namyśliłby się jeszcze, czy świadczyć Stolicy świętéj i jéj finansowym instytucyom grzeczność w obec takiego a takiego zachowania się centrum.

„Nordd. Allg. Ztg“ zapomina, że tu nie ma mowy o finansach i grzecznościach, tylko o międzynarodowéj własności, w któréj obywatele katoliccy zamieszkali w cesarstwie wielki mają interes, sądząc przytém mieć prawo, aby rząd w obronie tych interesów wystąpił.

3. I jakież to są powody, dla których rząd niemiecki nie czuje się powołanym do „świadczenia Stolicy św. grzeczności w sprawach finansowych?“

Gwałtowność napaści i groźby centrum zmusiłyby rząd pruski, bez względu na to, jakieby było jego zapatrywanie, w téj chwili przedewszystkiém do obrony własnéj godności celem zapobieżenia pozorom, jakoby rząd pruski dał się zmusić temi groźbami do poparcia interesów Kuryi, chociaż go o to poparcie wcale nie proszono.

Pomiędzy temi grzechami centrum wymienia „Nordd. Allg. Ztg:“

a) ***mięszanie sprawy katolickiéj ze sprawą polską:***
b) ***fraternizowanie centrum z frakcyą polską:***
c) groźby i obelgi miotane przeciw rządowi a mianowicie ministrowi wyznań;
d) zarzucanie ministrowi wyznań ***manier kaprala*** (Schorlemer z Alst przy interpelacyi polskiéj o ustawę obroczną nazwał to zachowaniem się sierżanta).
e) tumultuarne interpelacye rządu wniesione przez centrum w chwili, w któréj bliskie było porozumienie z Rzymem, przez co centrum naraziło się w kołach katolickich (!) i protestanckich na podejrzenie, że centrum tylko żyje z walki (!!) i nie chce się z nią rozstać.

W końcu czytamy:

„I w ostatnich czasach sprawa obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego była bardzo bliską porozumienia się z Rzymem, kiedy nagle udało się wpływom pozawatykańskim wysunąć hr. Ledóchowskiego znowu na pierwszy plan.

Dopóki Kuryi rzymskiéj zależy na tém więcéj, aby mieć stósunki ***z polską propagandą,*** aniżeli na tém, aby mieć pokój z rządem pruskim, dopóty rząd pruski nie może zwrócić sympatyi swych do ***rzymskiéj Propagandy.***

Taka jest treść artykułu „Norddeutsche Allg. Ztg.,“ zamieszczonego na czele numeru 232.

Kwestya polska, propaganda polska, agitacya polska — oto widmo, które spać nie pozwala wysokim dostojnikom i które jak cień złowrogi wciska się między ręce wyciągnięte do zgody w dziedzinie „społecznéj reformy.“

Centrum przyczyniło się do przedłużenia ustawy na socyalistów, Windthorst i Reichenspergerzy na wieczorku u kanclerza mówili z wielkiém umiarkowaniem o społecznéj reformie kanclerza — wszystko to jednakże na nic się nie przyda, dopóki centrum nie zaprze się swéj dewizy „za prawdę, wolność i prawo!“ lub dopóki téj zasadzie kłamać nie pocznie, bijąc razem z innymi na Polaków.

Zdaje się, że od obecnéj generacyi katolickiego stronnictwa tego osięgnąć nie będzie można. Prawa nasze, w których obronie występujemy, są tak jasne i święte, tak proste i same siebie broniące, iż chybaby się musiał wyprzeć zasad katolickich, ktoby chciał być wrogiem Polaków z powodu obrony praw naszych.

Centrum nie potrzebuje się rumienić wobec zarzutów, jakie przeciw niemu wymierzyła „Nordd. A. Ztg.“ za „fraternizowanie z Polakami, bo bądź co bądź znajduje się w dobrém towarzystwie, zostaje pod jednym zarzutem ze Stolicą św., obwinioną o przenoszenie stósunków z polską propagandą nad pokój z rządem pruskim!

Niezadługo „N. Allg. Ztg.,“ która już Kardynałów św. rzymskiego Kościoła nazywała „rewolucyonistami“ a teraz Kuryi zarzuca stósunki z „propagandą“ polską, postara się zapewne o jaki epitet dla Ojca św.!

Oburza się organ półurzędowy, że p. Schorlemer zarzucił „ministrowi króla“ maniery kaprala; my tylko przypominamy, że to się stało wtedy, kiedy p. Gossler na interpelacyą polską, dla czego w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiéj ustawa obroczna zniesiona nie jest, — odpowiedział — „bo nam się tak podoba — a z powodów nie potrzebujemy się tłómaczyć!“

„Stentora si clames, repetent quoque Stentora silvae.“

Adres
trzynastego kongresu katolików francuskich
do Leona XIII.

Paryż, 16 maja.

Ojcze Swięty!

Członkowie po raz trzynasty w Paryżu zebranego kongresu katolików dopełniają najświętszego i najdroższego obowiązku, składając u stóp Waszéj Swiątobliwości hołd czci, uległości i wdzięczności.

Do głębi wzruszeni przywiązaniem, jakie Ty, Ojcze Swięty, raczyłeś okazać dla katolickiéj Francyi pamiętną encykliką z dnia 8 lutego rb., a w któréj wskazałeś z rzewną troskliwością niebezpieczeństwa, zagrażające równocześnie religii, rodzinie i społeczeństwu, a tém samém odwołałeś się do jedności wszystkich katolików, iżby utworzyli siłę odpowiednią celem odporu tak groźnych niebezpieczeństw, oznajmiamy tutaj silne postanowienie zastósować się do życzeń Waszéj Swiątobliwości, oddalając od siebie wszelką niezgodę i wszyscy sercem zjednoczeni, krocząc wspólną drogą za wskazówkami Stolicy św. i Biskupów naszych.

Porówno z Poprzednikami Twymi potępiasz, Ojcze Sw., w niéj (w encyklice) tak samo bezbożną naukę w szkołach, jaka pod maską obłudy udanéj neutralności dąży do tego, ażeby wyrwać wiarę duszy w młodych pokoleniach. Stósownie do zamiarów Twoich, Ojcze Św., walczyć będziemy bez odetchnienia przeciwko téj nauce, a walczyć w ten sposób, że obudzimy czujność rodziców na niebezpieczeństwa, na jakie wiara ich dzieci w szkołach bezreligijnych jest wystawioną, a potém starać się będziemy o powiększenie ilości szkół chrześciańskich.

Organizacya szkólnéj nauki, wroga chrześciaństwu, jaka obecnie we Francyi popierana jest wszelkiemi środkami, przysługującemi władzy rządowéj, stała się istotnie bronią, Kościołowi niebezpieczną.

W sławnéj Twéj encyklice z dnia 20 z. m. przypominasz, Ojcze Sw., iż broń ta wymyśloną i przygotowaną została przez masoneryą i odwołujesz się przy téj sposobności do całego katolickiego świata z uroczystém napomnieniem do ostrożności w obec planów téj ciemnéj sekty.

I w tym względzie wszelkiemi siłami starać się będziemy uprzedzić zamiary Waszéj Swiątobliwości, iż nie omieszkamy zdzierać maski i zwalczać sekty bezbożnéj, dążącéj do zniszczenia wszelkiego tego, co nam jest drogie.

Stósownie do życzeń Waszéj Swiątobliwości postaramy się usilnie o rozprzestrzenianie dzieł, poświęconych robotnikom, a przedewszystkiém usiłowania nasze skierujemy ku oświecaniu ludności roboczéj w tym względzie, iż w obec stronnictw, pochlebiających jéj, aby ją tém łatwiéj ujarzmić, jedynie tylko Kościół dać jéj zdolen istotną równość, istotną wolność, istotny postęp, oraz istotne braterstwo.

Nasze własne dolegliwości nie dają nam zapominać o Twoich, Ojcze Sw., cierpieniach. Porówno z Tobą bolejemy w obec zaczepek, jakie się z dnia na dzień coraz niegodziwiéj manifestują, jakie się zwracają przeciwko Twéj niepodległości monarszéj i jakie są bezprzestanną krzywdą Twéj najwyższéj powagi, jaką otrzymałeś od Boga do rządzenia Kościołem, do opiekowania się wiarą celem rękojmi wolności duszy. Z tego téż względu z bolesném oburzeniem dowiedzieliśmy się o świętokradzkiém i tyrańskiém rozporządzeniu, jakie dotknęło święte dzieło Propagandy, i to na majątku, jaki powstał ofiarnością wszystkich narodów celem zapewnienia rozszerzania wiary w najodleglejszych krainach, a któréj cel święty powinien był pozostać ochroną jéj nietykalności.

Pamiętnemi są dla nas, Ojcze Sw., słowa, których użył przy objęciu dowództwa nad armią papiezką sławny jenerał, który w r. 1860 dostąpił zaszczytu ofiarowania swéj szpady na usługi zagrożonemu Papieztwu, a którego serce szlachetne tak było francuskiém, jak chrześciańskiém. „Chrześciaństwo jest nie tylko religią narodów ucywilizowanych, lecz także podstawą i życiem cywilizacyi saméj.“

Taka sama myśl ożywia nas, skoro Ty, Ojcze Sw., przemawiasz do świata katolickiego, a my słyszymy jednocześnie ze słowami nieomylnego Sędziego naszéj wiary słowa najwznioślejszego Przedstawiciela prawa i nieśmiertelnego Stróża cywilizacyi chrześciańskiéj. Słowa Twoje są naszém światłem nauki i naszą wskazówką.

Jesteśmy gotowi do wszelkich ofiar, ażeby wyjść zwycięzko z walk, do których nas, Ojcze Sw., powołujesz; a pod wodzą wielkiego Papieża, jaki nam dany został, mamy nadzieję, że Bóg nas nie opuści.

Kornie schyleni u nóg Waszéj Swiątobliwości, prosimy Cię o udzielenie nam Twego apostolskiego błogosławieństwa i pozostajemy, Ojcze Sw., z głęboką czcią najżyczliwszymi, oraz najuniżeńszymi synami Waszéj Swiątobliwości.

Dziwny sobór.

W niedzielnym numerze „Kuryera Poznańskiego“ umieściliśmy uwagi „Petersburgskich Wiedomosti“ o artykule w témże piśmie umieszczonym, a przesłanym

redakcyi za pośrednictwém Adolfa Dobrjańskiego, p. t.: „Walka z jezuicko-polską intrygą w Galicyi“. Mowa tam była o zwołaniu galicyjsko-rosyjskiego soboru cerkiewnego. W jakim celu? Oto z samego artykułu dowiadujemy się, że sobór ten ma być zwołany celem orzeczenia: czy przyjąć katolicyzm, czy się połączyć z kościołem prawosławnym. Od kogo wyjdzie inicyatywa podobnego soboru, w memorandum nie powiedziano, ale to się rozumie samo przez się. Początek zrobiony już został przez samo ogłoszenie projektu, który zdaniem redakcyi „Petersb. Wied.“, nawet w niewinnych i umiarkowanych urywkach nie mógł być ogłoszonym w „konstytucyjném“ państwie austryackiém. Nie powiedziano téż nic, w jakiem mianowicie miejscu sobór mógłby się zebrać, ale i to rzecz podrzędna. Skoro pod panowaniem austryackiem pisać nawet nie wolno o podobnym soborze, to już oczywista, że fakt sam dokonać się musi bez wiedzy Austryi, bez jéj pozwolenia i nie na jéj terytoryum. Prawo paszportowe nie istnieje wszakże w monarchii habsburskiéj. W każdym razie, to pewna, że sobór unicki, orzec mający przejście na katolicyzm lub prawosławie, jest dziś zdaniem autora memorandum koniecznością niezbędną.

Poczucie potrzeby takiego soboru — powiada memorandum — stało się w obecnéj chwili powszechném, gdyż niezaprzeczoną jest prawdą, że kościół unicki znajduje się za dni naszych w tak wielkiem niebezpieczeństwie, że z niego nie zdołają go wydźwignąć jednostki narażone — jakeśmy tego doświadczyli osobiście — na prześladowania, a nawet na istotne męczeństwo z powodu swego przywiązania do wiary ojców. To téż z przyjemnością zaznaczamy, że w Galicyi istnieje nie tylko jednomyślna zgoda (?) na to, ażeby sobór zwołać, ale téż jeszcze i na niezbędność usunięcia z obrad soborowych, zgodnie z postanowieniami soboru florenckiego, wszelkich wpływów obcych, zatém polskich i łacińskich. Dawno już byłoby się do téj rezolucyi doszło, gdyby nie to, iż wypadało pierwéj załatwić niektóre nieporozumienia we względzie formy i środków, co wymagało niejakich zachodów wstępnych. Obecnie wszystko już usunięte zostało, i ogólny plan działania przedstawia się w sposób następujący, według brzmienia projektu mającego na celu zwołanie soboru.

Zważywszy, że główną przeszkodą w rozwoju narodowości ruskiéj w Galicyi, a tém samém i w rozwoju dobrobytu duchowieństwa ruskiego, istnieje wpływ na unią żywiołów obcych; zważywszy nadto, że wpływ taki sam jeden stał na zawadzie przywróceniu w cerkwi unickiéj chwalebnych urządzeń cerkwi wschodniéj i połączenia unii z prawosławiem, — z tych powodów, dla zrzucenia z siebie pomienionéj opieki, patryoci ruscy w Galicyi uważają za niezbędne: 1) zwołać (do jakiéj miejscowości: do Sokala? do Poczajowa?), na naradę początkującą, przynajmniéj po sześciu delegowanych duchownych i świeckich, z pomiędzy unitów galicyjskich, bukowińskich i wiedeńskich, narodowości ruskiéj, posiadających zaufanie ludu i odznaczających się gorliwością i nauką; 2) przygotować na tém początkującém zebraniu cały materyał administracyi cerkiewnéj, szczególnie statuty prawosławnego kościoła rumuńskiego i serbskiego, i rozważyć sposoby ukonstytuowania soboru prowincyalnego; 3) rozszerzyć o ile podobna wpływ na tym soborze osób świeckich, gdyż duchowieństwo unickie w Galicyi, przyzwyczajone do posłuszeństwa niewolniczego (rabolepja), nie odważy się sprzeciwiać przekonaniom, narzuconym im wprost lub za pośrednictwem biskupów unickich, przez polskich Jezuitów i Zmartwychwstańców; i 4) przywrócić soborowi prawo wybierania metropolity, nadać władzy metropolitalnéj starożytną moc i dawną rozciągłość, wprowadzić do obrządków unickich dawne uhranie i wschodnią wspaniałość służby bożéj, starać się o przyzwoite wynagrodzenie trudów duchowieństwa, i ostatniemu temu celowi, w razie niedostateczności funduszów skarbowych, zadość uczynić drogą składek publicznych, w których cały naród ruski wziąćby powinien udział.

Wyliczywszy środki działania, projekt kończy słowami:

„Wyznawcy i obrońcy prawdy, z wiarą przystępujemy do dzieła“; gdyby jednak obecnie funkcyonująca, urzędowa, legalna „komisya“, złożona z duchowieństwa unickiego, a zajmująca się losami kościoła ruskiego w Galicyi, nie chciała skłonić przychylnego ucha na głos nasz — głos powszechnéj narodowéj potrzeby — w takim razie, nie my będziemy winni nieuniknionych następstw gwałtami podtrzymywanego zamachu na nasze świętości — jak winnymi nie byli dwanaście (?) owych milionów Rusinów, którzy niegdyś, dzięki agitacyom i propagandzie występnych działaczy obcoplemiennych (?), zmuszeni zostali porzucić dogmatyczną jedność z kościołem wschodnim, i w powrocie na łono prawosławia szukać poszanowania dla swych narodowych interesów i potrzeb“.

Ze swojéj strony, autor memorandum, popierając powyższy plan działania, doręczony korespondentowi „Peterb. Wied.“ przez pana Adolfa Dobrjańskiego, sądzi, że skreślone w niém zamiary i przedsięwzięcia „czcigodnych“ ruskich patryotów w Austro-Węgrzech, powinnyby w Rosyi znaleść pomoc nie tylko moralną, lecz i materyalną, przyczém wskazuje na fakt, jak dalece powszechną i wielką była radość w całéj Galicyi, gdy ministerstwo oświaty rosyjskie z pochwałą się odezwało o piśmie moralno-duchownem „Nauka“, wydawaném przez o. Naumowicza.

W ten sposób występują oto dzienniki carskie w sprawie ruskiéj, będącéj dla Austryi kwestyą nadzwyczajnéj doniosłości, — tak jawnie głoszą zasadę przejścia Unitów na prawosławie, — a poddani austryaccy przykładają ręki do tego dzieła.

Zdradziecka to i sromotna rachuba, za którą nie tylko kiedyś Bogu surowy zdadzą rachunek, ale i tu jeszcze ciężko odpokutować mogą ci prewodyry ruscy, co nie pouczeni doświadczeniem lat ubiegłych, zbrodniczy zamach gotują na Unią świętą.

Naszym obowiązkiem tém gorliwiéj i usilniéj dzieło Unii popierać.

Proces Kraszewskiego.

Czytelnicy nasi wiedzą już, jaki wyrok zapadł w Lipsku na sędziwego pisarza naszego J. I. Kraszewskiego.

Wyrok to bolesny dla głośnego polskiego pisarza, przykry dla społeczeństwa, w którém Kraszewski zajmował tak wybitne stanowisko.

Jedyną pociechą jest, że wymiar sprawiedliwości, acz surowy, nie uwłacza w niczém honorowi osądzonego.

Kraszewski podał się — jak nam doniesiono — do łaski cesarskiéj; nie chcemy przesądzać, jaki tego będzie skutek.

Areszt, jakim majątek jego obłożono przed procesem, został zniesiony; Kraszewski jest na wolnéj stopie.

Zresztą dodać winniśmy, że artykuł 9 konstytucyi niemieckiéj wyklucza w ogóle konfiskatę majątku.

Czwarty zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu.

Dzień otwarcia zjazdu zbliża się. Nie już tygodnie, ale dni rozdzielają nas od chwili, gdzie przyjmować będziem gości. Coraz więcéj mnożą się oznaki, że przyszły zjazd zgromadzi w stolicy Wielkopolski licznych i znakomitych przedstawicieli nauk lekarskich i przyrodniczych z całéj Polski.

Materyał naukowy nagromadził się tak obfity, że przychodzi nam chyba stawić sobie pytanie już nie, czy i czém się wypełni czas naznaczony dla zjazdu, ale raczéj, czy czas ten wystarczy, ażeby zużytkować to, co dla zjazdu pod względem naukowym przeznaczono.

Sądzimy atoli, że już przewidziane dość liczne sekcye, które równocześnie będą mogły odbywać posiedzenia, a może i inne jeszcze, jeżeli się z grona tamtych wydzielą, należycie zużytkują materyał zapowiedziany.

Ostateczny termin do zgłoszenia się z odczytami, naznaczony na dzień 15 maja, przyspożył nam dużo nowych odczytów. Dalsze zaś, jakieby jeszcze miały być zapowiedziane, będą o tyle tylko uwzględnione, o ile czas zjazdu na to pozwoli, lub poprzednio zgłaszający się prelegenci ustąpić zechcą pierwszeństwa późniejszym.

W ostatnich dwóch tygodniach zapowiedzieli następujący panowie odczyty:

87. Dr. Michał Kępiński, okulista z Warszawy (a nie ze Sosnowic): II odczyt: „O leczeniu zapalenia ziarnistego łącznicy.“
88. Dr. Czarnecki, Kościerzyna, Prusy Zachodnie: „O zadaniach policyi lekarskiéj po małych miastach.“
89. Dr. Wlazłowski z Pszczewa: „O zająkaniu.“
90. Tenże: Przedłoży i objaśni raka jajnika i ostrzewny.
91. Prof. dr. Obaliński z Krakowa: „Nowsze wskazania do uretrodomii zewnętrznéj.“
92. Dr. Józef Kniaź Puzyna — Berlin: „Przyczynek do teoryi obliczenia symbolów nieoznaczonych.“
93. Dr. F. Guliński w Kamieńcu Podolskim: „Róża u położnic.“
94. Doc. dr. Jaworski: II odczyt: „Porównawcze badania doświadczalne nad zachowaniem się nowéj soli z wody karlsbadzkiéj w przewodzie pokarmowym.“
95. Tenże: — III odczyt: „Studyum kliniczne nad trawieniem istot białkowatych pod wpływem wody karlsbadzkiéj.“
96. Pan Wład. Jażdżewski, mecenas w Poznaniu: „O malowanych naczyniach grobowych po lewym brzegu Warty.“
97. Dr. Kaźmirz Szulc z Poznania: „Etnograficzne oznaczenie grobów kościotrupowych w krajach na południe od Bałtyku.“
98. Dr. Szrant. Pniewy: „O hygienie wiejskiéj.“
99. Prof. dr. Blumenstok, Kraków; „Z dziedziny psychiatryi sądowéj.“
100. Dr. Józef Stanisław Konic, kand. nauk przyrod. uniw. warsz. Ratowo. 1) (sekcya chemiczna farmaceutyczna) „Dalsze poszukiwania nad widmami absorbcyjnemi węglowodorów aromatycznych i eterów tłuszczowych.“
101. Tenże — 2) „Kilka uwag nad zależnością widm od budowy wewnętrzwéj ciał oganicznych.“
102. S. M. Roguski, Wrocław: „O mechaniczném wytwarzaniu prądów elektrycznych.“
103. Dr. Ferd. Obtułowicz, lekarz powiatowy w Buczaczu na Podolu galicyjskiém: „O dyfteryi.“

Dawniéj już zapowiedzianych odczytów podali temat następujący panowie:

1. Dr. Laskiewicz-Friedensfeld: „O własnych próbach leczniczych z nowym środkiem nasennym paraldehydem i porównawczéj działalności skuteczniejszych środków nasennych w ogóle.“
2. Dr. Jendl-Sausenhofen Ignacy, c. k. lekarz powiatowy w Starém Mieście w Galicyi: „O stósunkach hygieniczno-czynych górniczych klas ludności w Galicyi.“

Ogólna zatém ilość odczytów wzrosła przed upływem ostatecznego terminu do liczby 103.

Wydawanie kart udziału przybrało już wielkie rozmiary. Z powodu licznych zapytań nadmieniamy, że panie, towarzyszące uczestnikom zjazdu, bezpłatnie wziąć mogą udział w przyjemnościach i wycieczkach zjazdu.

Dla ułatwienia nabywania kart uczestnictwa członkom zakordonowym, uprosił wydział następujących panów do pośredniczenia w rozsprzedaży kart: dra Fritschego, redaktora „Medycyny“ w Warszawie, doc. dra Grabowskiego w Krakowie, dra Żulińskiego we Lwowie, doc. dra Chodounskyego w Pradze.

To téż upraszamy tych panów, którzy pragną wcześnie zaopatrzyć się w karty, ażeby udali się albo do skarbnika, p. dra Jarnatowskiego w Poznaniu, albo też, gdy to dogodniéj, do którego z wymienionych powyżéj panów. ***Karty zaś legitymacyjne kolejowe*** dla dróg żelaznych warsz.-wied. i warsz.-bydg. wyda na żądanie skarbnik zjazdu, albo też pan dr. Fritsche we Warszawie tym członkom, którym drogami temi do Poznania przybyć wypadnie.

Dyrekcya kolei Karola Ludwika, która swego czasu przyrzekła była obniżyć opłatę przewozową dla uczestników zjazdu, w ostatniéj chwili przyrzeczenie to cofa, i to, jak podaje, z powodu niepozyzkania upoważnienia władzy wyższéj (Ob Mangel behördlicher Genehmigung). Również odmowną odpowiedź nadesłała na dawno już w tymże celu zrobione podanie wydziału gospodarczego północna koléj czeska (Böhmische Nordbahngesellschaft), ostatnia bez podania powodu téj odmowy.

Program ostateczny zjazdu już został wygotowany i będzie częścią rozesłany zgłaszającym się lekarzom i przyrodnikom, częścią wręczony w biórze każdemu z uczestników podczas zjazdu.

W czasie zjazdu wychodzić będzie „Dziennik IV Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich,“ w którym podawane będą sprawozdania z posiedzeń ogólnych i oddziałowych, wykłady z posiedzeń ogólnych, treść wykładów oddziałowych. Również umieści „Dziennik Zjazdu“ wszelkie wiadomości, odnoszące się do zjazdu i małéj wystawy przyrodniczo-lekarskiéj. Dziennik ten otrzymywać będą członkowie zjazdu bezpłatnie, dla innych osób oznaczy się późniéj stósowną cenę prenumeraty. Redakcyą dziennika objął p. dr. Kusztelan, dyrektor „Westy.“ do którego też we wszystkich odnośnych sprawach (inseraty, prenumerata, umieszczanie artykułów i t. d.) odnieść się wypada.

Upraszamy wszystkich członków zjazdu, ażeby wcześnie zgłaszali się do bióra z oświadczeniem się, czy chcą w ogóle mieć zamówione mieszkania, jakie mieszkanie, czy w hotelu lub domu prywatnym.

Wcześnie zgłaszającym się będą mieszkania, o ile starczą te, które komisya kwaterunkowa wydziałowi gospodarczego zdołała pozyskać dla swych gości, bezpłatnie udzielane.

Zarząd Towarzystwa Przyj. Nauk doniósł na stósowne podanie wydziału gospodarczego, że muzeum we wszystkich działach swoich w czasie zjazdu stać będzie bezpłatnie otworem dla wszystkich uczestników zjazdu.

Do wiadomości podajemy wreszcie, że firma tutejsza fotograficzna p. Rivoli postanowiła wykonać obraz przedstawiający w stósownem ugrupowaniu wszystkich członków zjazdu.

W tym celu odniosła się taż firma do wydz. gospodarczego, życząc sobie poparcia prośby swéj, ażeby każdy z uczestników dostarczył stósownéj swéj fotografii, albo pozwolił zdjąć swój portret, co przy udoskonalonych aparatach mimo możliwego napływu uczestników zjazdu będzie mogło szybko się uskutecznić. (Zdjęcie portretu w celu ugrupowania ogólnego nie pociągnie żadnych kosztów dla dających się fotografować.)

Dr. B. Wicherkiewicz,
przew. wydz. gospod. IV Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu.

Sprawy sejmowe.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 19 maja.

Izba poselska już dziś zamknięta. Blizkiego jéj końca już dawno się spodziewano; mimo to zadziwia nadzwyczajny pospiech, z jakim rząd pokwapił się przeciąć nić żywotną konającéj Izby. Widać w tym akcie bezwzględność dla Izby poselskiéj i Izby panów. Ostatnia przekazała była tak zwane prawo komunalne swéj komisyi, a rząd powinienby był przynajmniéj zaczekać, jaka w niéj i w plenarném posiedzeniu panów zapadnie uchwała; ale z zamknięciem sesyi tak się pokwapiono, że i panowie i posłowie, którzy się dziś przed południem jeszcze raz na regularne posiedzenie zebrali, już na wieczór na wspólne posiedzenie obu Izb i na akt pożegnalny zaproszeni zostali. Grona posłów nie bardzo ten sposób traktowania zbudował; mimo to nie bardzoby sobie brano go do serca i témby się pocieszano, że, jeżeli jeden czynnik władzy prawodawczéj, tj. rząd, z drugim, tj. parlamentem, w ten sposób się obchodzi, własną tylko przez to powagę osłabia.

Ale tu jeszcze i na to baczyć należy, że faktyczny rezultat sesyi jest obecnie niesłychanie mały. Posłowie rzeczywiście tą razą bardzo fałdów przysiedzieli; prócz zajęć dziennych po kilka godzin w nocy pracowali w komisyach, rozważając sumiennie wnioski rządowe i starając się nadać im formę, interesom narodu odpowiednią. Tak np. oprócz etatu, obszerne projekty reformy podatkowéj i ustawy myśliwskiéj wymagały pracy, którą można wprost nazwać olbrzymią. I to wszystko ma teraz być nadaremném? A choćby i prawo podatkowe nie było przyszło do skutku, toć się przynajmniéj zanosiło na jakie takie porozumienie w ustawie myśliwskiéj między obu Izbami, o czém się na mocy napomknień w Izbie panów pp. Kleista z Retzowa i hr. Arnima z Boitzenburga bynajmniéj wątpić nie godziło. Ale rząd, który zawsze miał na pogotowiu zarzut, że posłowie wszystkiego chcą, prócz tego, czego rząd wymaga, popadł sam teraz w ten błąd, który zarzuca ganionym, to jest zdaje się chcieć wszystkiego, prócz tego, czego pragnie Izba posłów i panów; upiera się bowiem przy ustawie myśliwskiéj własnego zakroju. Wszakże nawet pomysłowi komunalnego podatku, któryby za porozumieniem obu Izb łatwo był mógł przyjść do skutku, odmawia prawa do życia. Cóż teraz na to powiedzieć, jeśli półurzędowcy co tydzień intonują gorzkie żale o dolegliwych podatkach komunalnych? Czy te ciężary mają się stać tém dotkliwsze, aby za to w państwie w celu ulżenia przyznano monopol tabaczny itd.? Któż odgadnie, jakie są zamiary rządu! My słyszeliśmy jeszcze dzisiaj posłów, w te słowa się odzywających: „Czemuż nas rząd już przed sześciu lub siedmiu tygodniami do domu nie odesłał? Wtedy byliśmy na tym punkcie, co dzisiaj, a praca nasza nie byłaby przynajmniéj nadaremną.“

Z Izby Panów.

Berlin, 19 maja.

Izba obradowała dzisiaj nad projektem, dotyczącym stempla od kontraktów kupna i dostaw. Na wniosek referenta hr. zur Lippe przyjęto bez dyskusyi projekt w formie, przez Izbę poselską przyjętéj.

Drugim przedmiotem był ustny referat komisyi budżetowéj o projekcie dodatku do etatu państwowego na rok 1884-85, zdany przez hr. Zieten ze Szwerinu. Sprawozdawca wnosi o przyjęcie prawa bez zmiany, na co się Izba także bez dyskusyi zgadza.

P. Struckmann zdaje ustnie sprawę z prac komisyi gminnéj, tyczących się oznaczenia domicylium w myśl prawa nadreńskiéj ordynacyi gminnéj i wnosi o przyjęcie ich, na co się Izba zgadza.

Następuje projekt uzupełniający ordynacyą gminną dla sześciu wschodnich prowincyi monarchii pruskiéj z 30 maja 1853, który mimo oporu komisarza rządowego przeszedł przeważną większością głosów.

Potycyą Landauera w Frankfurcie n. M., żalącą się na podwójne opodatkowanie, przekazano rządowi jako materyał do prawa podatku komunalnego.

Marszałek, ks. Raciborski, reasumując czynności Izby panów, oświadcza, że z 26 wniosków rządowych Izba wzięła pod obrady 23, trzy zaś wnioski Izby poselskiéj nie doszły jéj. Z 103 petycyi nie załatwiono 88. Po wniesieniu okrzyku: „Niech żyje król!“ kończy się posiedzenie o 3 minut 35.

Berlin, 19 maja.

Z Izby poselskiéj.

Posiedzenie 91. Izba zajęła się dzisiaj zakomunikowanym już w sobotę wnioskiem uzupełnionego zarządu, tyczącym się wystawienia nowego gmachu obrad dla Izby sejmowéj.

Hr. Limburg ze Stirum wnosi o zmianę, w któréj uznając istniejące niedogodności, proponuje użycie sąsiedniéj budowli, w któréj się mieszczą biura tajnego gabinetu cywilnego. Stanowcza uchwała co do umieszczenia Izby poselskiéj ma zapaść dopiero po ukończeniu nowego gmachu parlamentowego z powouu, że dotychczasowym wtedy dopiero będzie można rozporządzać.

Podobnie brzmi wniosek p. Jansena.

P. Richter prosi o odrzucenie tych wniosków. Obarczony podatkami kraj nie jest dość bogaty, aby wyrzucić 5—6 milionów na sam plac budowlany. Zająwszy gmach gabinetu cywilnego, trzebaby wystawić nowy dom dla téj władzy i obmyślić potrzebne do tego fundusze. Zresztą Izba dziś nie jest zdolną do uchwał i dla tego nie może przyjąć na siebie zobowiązań zwalających na kraj nowe ciężary. Nikt nareszcie nie myślał, że w ostatnim dniu sesyi przyjdzie pod obrady projekt tak ważny.

P. bar. Heeremann za wnioskiem uzupełnionego zarządu.

Poseł Reichensperger oświadcza się przeciw wystawieniu nowego gmachu i proponuje dawny gmach parlamentowy.

P. Benda prosi o odrzucenie wszystkich rezolucyi, skoro się Izba nie przychyli do wniosku zarządu.

P. bar. Zedlitz z Mühlhausen ze względów oszczędności jest przeciwnym nowéj budowli i radzi zajęcie gmachu parlamentowego; przyłączenie gabinetu cywilnego będzie łatwe i bez wielkich kosztów.

P. Douglas jest za wnioskiem uzupełnionego zarządu.

Hr. Limburg cofa swój wniosek. Ostatecznie przyjęto wniosek Jansena, o ile tenże dotyczy zajęcia na przyszłość gmachu parlamentu; przyłączenie zaś gabinetu cywilnego odrzucono.

Marszałek Köller oświadcza, że Izba od 20 listopada, w przeciągu 122 dni odbyła plenarnych posiedzeń 93, wydziały 114, poszczególne komisye 268, frakcye 266. Z 24 projektów prawnych przyjęły obie Izby 19, 2 nie załatwiła Izba panów, 3 poselska. Z petycyi 149 nie było można uwzględnić, 21 wyborów sprawdzono. 4 mandaty opróżnione.

P. Bockum z Dolffs wzywa Izbę, aby marszałkowi okazała wdzięczność za umiejętne kierownictwo rozpraw przez powstanie.

Marszałek wznosi okrzyk na cześć króla. Koniec o godzinie pół do 4.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Praga czeska, 18 maja.
(Vlaki divadelne)

(XX) Już od kilku miesięcy prawie codziennie w ulicach Pragi, a mianowicie na miejscach, gdzie się znajdują rzeczy ciekawe, jak np. przed wielkim zegarem ratuszowym i t. d., spostrzega się tłumy wieśniaków i małomieszczan, po których poznać na pierwszy rzut oka, że przybyli z daleka. Oto „vlaki divadelne“, czyli pociągi teatralne, prawie codziennie przywożą z wszystkich stron Czech i Morawii, a nawet z Wiednia tłumy ludu, który za dnia zwiedza Pragę, potém udaje się na przedstawienie w nowym teatrze, a często jeszcze tego dnia umyślnym pociągiem powraca do domu. Może porównanie téj pielgrzymki teatralnéj z igrzyskami olympijskiemi, które to porównanie czytaliśmy w jednym z dzienników tutejszych, było trochę zbyt szumne. To jednak rzecz pewna, że nie tylko teatr narodowy z tych pielgrzymek ciągnie znaczne korzyści materyalne, ale nadto solidarność całego narodu czeskiego wielce się w ten sposób wzmaga. Gdyby nam było wolno urządzać podobne pielgrzymki z Poznańskiego, z Galicyi, z Litwy do Warszawy, zapewne przyczyniłoby się to nie mało do zespolenia narodu polskiego. To téż rzecz naturalna, że patryoci czescy starają się wszelkiemi siłami utrzymać te „vlaki divadelne“ w ruchu. W tym celu utworzył się tutaj komitet, celem przyjmowania gości na dworcach, wyszukiwania dla nich tanich mieszkań, towarzyszenia im przy zwiedzaniu osobliwości Pragi i t. d. Jednakże policya pono odmówiła komitetowi potwierdzenia statutów pod pozorem, że zamierza urządzać demonstracye polityczne. Może zakaz ten został wydany dla tego, ponieważ na czele ruchu stanęli młodoczesi, mianowicie dr. Strokaty. Z tém wszystkiém trudno zrozumieć, jak przyjmowanie gości na dworcu i wyszukiwanie dla nich pomieszkań mogłoby zakłócić porządek publiczny?

Dziś wyjeżdżam na kilka dni do Madrytu, przyszłą korespondencyę czytelnicy „Kuryera“ odbiorą więc ztamtąd.

ZIEMIE POLSKIE.

* Gubernatorem płockim, jak donosi „Praw. Wiestn.,“ mianowany został na miejsce jen. Tołstoja, dotychczasowy guberwator kazański jenerał-major Czerkasow.

NIEMCY.

* Berlin, 19 maja. Książę Paweł Meklenburski został przez w. księcia umieszczonym à la suite kontyngensu meklenburskiego, jako téż otrzymał pozwolenie noszenia uniformu 1 w. książęcego meklenburskiego pułku dragonów nr. 17 z wyszywką imienia w. księcia Fryderyka Franciszka na szlifach.

— Na mocy prawa o socyalistach zakazano w Monachium wydawnictwa redagowanéj przez Vierecka „Süddeutsche Post.“

— Poseł niemiecki, p. Bülow, udał się do Szwajcaryi, by się domagać wygnania kilkunastu socyalistów niemieckich. „Kr.-Ztg.“ pisze, iż najnowsze zajścia w Paryżu i przemowy na zebraniach, przez Liebknechta miewane, obudziły czujność policyi i spowodowały obostrzenie jéj rozporządzeń.

— „Nordd. Allg. Ztg.“ jest niezmiernie zadowoloną z przebiegu wieca narodowo-liberalnego. Mówi ona o przeważnym wpływie, jaki ta frakcya na przyszłość wywrzeć może na czynności parlamentarne. Wspomina, że 540 delegowanych na wiec się stawiło, chwali zgodność i jednomyślność, która go ożywiała i tuszy, że i inne frakcye powezmą przekonanie, iż narodowcy, jak dawniéj, tak i teraz wezmą praktyczny udział w czynności prawodawczéj. Mówcy, stawając na gruncie orędzia królewskiego, obiecując popieranie ekonomicznéj i socyalnéj polityki rządu, uznali tém samém za uprawniony i konieczny prąd, wychodzący z Niemiec południowych, który w programie heidelberskim złożył wyznanie takiéj polityki, na jaką się każdy patryota niemiecki zgodzić musi. — Daléj dzieli się „Nordd. Allg. Ztg.“ z czytelnikami radosną wiadomością, iż w Augsburgu utworzyło się bawarskie stronni-

stwo prawne, będące manifestacyą narodową wielkiego znaczenia: to powołując się na program heidelberski, nie dopuści żadnego uszczerbku taryfy celnéj, broniącéj pracy niemieckiéj.

Inaczéj brzmi głos „Gazety Krzyżowéj“ („Kr.Ztg.“) o tymże wiecu. „O deklaracyi — prawi ten organ — nic powiedzieć nie można, bo i ona nic nie powiada. Jeśli napomyka o usiłowaniach polepszenia doli klas pracujących, to w tém tymczasowo widzimy czczą frazeologią. Co do prawa zabezpieczenia od kalectwa, toć dopiero zobaczymy, jaka będzie postawa narodowców w plenum parlamentarném.

„Voss. Ztg.“ pisze: „Jeśli pozorne powodzenie coś znaczy, to frakcya z wczorajszego dnia może być zadowoloną. Wiec oświadczył, że na tę manifestacyą z radością spogląda. Ostrożność i oględność, z jaką rzeczoną deklaracyą zredagowano, służy za dowód, jak trwożliwie unikano wszystkiego, coby mogło dać powód do rozterek. Lubo wczorajsze dyskusye poruszały się na gruncie neutralnym, nie trudno było poznać, że jest wiele punktów, co do których zdania przewódzców znacznie się rozchodzą. Nie są to same tylko kwestye ekonomiczne i celne. Widoczna jest różnica zapatrywań w kwestyach politycznych między pp. Bennigsenem a Miquelem. P. Miquel po prostu potępił lewicę jako przedstawicielkę zasady: laisser faire, laisser aller. Inaczéj jego przyjaciel. I on położył nacisk na to, w czém się różnią narodowcy od lewicy, ale przytém uznał bezwarunkowo zasługi, jakie położyła lewica z Schulze-Delitschem około polepszenia społecznéj doli robotników. Kto wie, co się stanie, jeśli przy najbliższych wyborach ogłoszą hasło: „Naprzód na całym froncie!“

FRANCYA.

Paryż, 18 maja. Książę Aumale tak ciężko zachorował na podagrę, iż są obawy o jego życie. — Księżna Murat z domu księżniczka Malcy a żona ks. Joachima Murata umarła dzisiaj mając lat 52.—Konferencya socyalistów zaczęła dziś w Paryżu obrady, tak jak w Kopenhadze. Na konferencyą tę przybyli delegaci z Berlina, Lipska, Berna, Zurichu i innych miast. Delegatów jest 12, pomiędzy nimi Liebknecht i Georgi z Lipska. Liebknecht przybył wczoraj do Paryża z Londynu, ponieważ mu się zdawało, iż w Londynie śledziła go policya niemiecka. Zdaje nam się, że wszyscy delegaci są Niemcy, lecz być może, że i delegaci innych narodowości biorą udział w konferencyi. Anarchiści i nihiliści zostali wykluczeni z współudziału. Chodzi o powzięcie ważnych uchwał spowodowanych przedłużeniem ustawy przeciwko socyalistom w Berlinie oraz rokowaniami pomiędzy rządem szwajcarskim i dyplomatą niemieckim nie w Szwajcaryi uwierzytelnionym. Publiczne zebranie na Avenue des Gobelins postanowione i ogłoszone przez socyalistów na dzień dzisiejszy, na którém Liebknecht miał przemawiać, służyło tylko do zatarcia śladów w obec policyi. Wczoraj było pierwsze tajne zebranie u Niemca, a członka stronnictwa tego, który mieszka na przedmieściu St. Antoine. Jeżeli niemieckim socyalistom uda się porozumienie we względzie środków mających być przedsięwziętych, natenczas mają przesłać delegacyą do Londynu, aby tam odbyć inny kongres charakteru międzynarodowego.

WŁOCHY.

* Rzym, 18 maja. Ojciec św. zamianował J. E. ks. Kardynała Czackiego protektorem kongregacyi, zwanéj „Stowarzyszeniem Najświętszéj Maryi Panny.“

— 18 maja. Papież Leon XIII, zajmujący, jak wiadomo, jako poeta, oraz jako uczony wybitne stanowisko w świecie uczonych, dał nowy dowód niestrudzonego starania o rozwój umiejętności. „Osservatore Romano“ ogłasza tak zwane Motu proprio Papieża do archiwaryusza Stolicy papiezkiéj, Kardynała Hergenroethera, dotyczące ustanowienia osobnéj katedry paleografii, oraz historyi porównawczéj przy archiwach watykańskich.

TELEGRAMY.

Kair, 19 maja. Doniesienia z Suakinnu stwierdzają, że zeszłéj nocy około 200 powstańców strzelało z karabinów do miasta; dwaj mieszkańcy lekkie odnieśli rany. Skoro wojsko wypadło z okrętów na ląd, powstańcy się natychmiast cofnęli. W nocy nie zamącono spokoju.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

Z parafii wilczyńskiéj, 17 maja. Dzisiaj zaszedł w parafii naszéj rzadki już, po 12 latach „kulturkampfu“ wypadek, ściągania z członków dozoru kościelnego po 100 mrk. kary, nałożonéj przez p. Perkuhna. Mieszkanie na probostwie wilczyńskiém zadzierzawiła 3 lata temu panna Lisikiewicz i przyjmowała u siebie siostrzeńca swego, księdza. Roku zeszłego p. Perkuhn nakazał dozorowi pod karą 100 marek na każdego członka, aby wydalono księdza z probostwa. Tenże przeprowadził się tedy do sąsiedniéj wioski do leśniczego, ale przybywał często w odwiedziny do swéj krewnéj, któréj polecił téż do przechowywania książki, gdyż tam, gdzie mieszkał, była wilgoć. Nie raziło to nikogo, ani téż właściciela folwarku wilczyńskiego, będącego zarazem sołtysem, aż nastąpiła sprawa dzierżawcza. Wtedy tenże, protestant, przyszedł 15 marca na probostwo; gdy się dowiedział, że ksiądz przybył znowu, groził księdzu, że będzie musiał opuścić mieszkanie i wieś, jeśliby pomagał parafianom, aby on nie otrzymał dzierżawy probostwa. Czy dopełnił groźby, nie wiadomo; opowiadał bowiem i gdzieindziéj, że groził, ale że nie wypełni groźby. Od tego czasu ksiądz uczuł ze wszech stron nacisk widoczny. Komisarz dnia 19 marca rewidował probostwo, a p. Perkuhn 30 marca nałożył na sześciu członków dozoru, z których pięciu gospodarzy a jeden wymiernik, niesłychanie wysoką, jak na ich stósunki majątkowe, karę po 100 m. Niestety, na to nie ma podobno apelacyi, choć jest apelacya od małéj kary komisarza. Chociaż przewodniczący pismem z dnia 8 kwietnia wykazał, że inni członkowie niewinni, a jeśli kto winien, to chyba on sam jako mieszkający w Wilczynie i mający polecenie czuwania, — mimo to p. Perkuhn, nie odpisawszy, czy przyjmuje uniewinnienie, nakazał egzekucyą. Dzisiaj przybył sługa policyjny do przewodniczącego, pewnie więc i do członków innych, którzy żądają zwrotu od przewodniczącego, tak że ten za sprawowanie urzędu honorowego będzie musiał zapłacić z swéj kieszeni 600 marek. Nie uwzględnił p. Perkuhn nawet téj prośby, ażeby karę przeznaczył na zakład parafialny dobroczynny, t. j. szpital wilczyński.

Równocześnie ma tenże dozór i drugą trudność z panem Perkuhnem. Mając wydzierzawić role plebańskie na lat 18. uchwalił (bo tylko pod tym warunkiem rada zgadzała się po nad lat 10), iż dzierzawca 580 morgowego folwarku plebańskiego nie może mieć swojego gospodarstwa w obrębie mili. P. Perkuhn odrzucił to dnia 24 października, żądając, aby takich osób od razu nie wykluczać od licytacyi, i zastrzegł sobie, jak dozór sądził, zwykłe zatwierdzenie, a raczéj moc zmienienia (Zuschlag). Dozór, ulegając groźbie rozwiązania, choć przeczuwał, że chodzi o to, aby dzierzawcą został właściciel folwarku wilczyńskiego, protestant, zarządził licytacyą bez tego paragrafu, i wedle przyznanego sobie przez p. Perkuhna prawa, z trzech najwyżéj licytujących wybrał drugiego, dającego 3600 mk. (pierwszy, ów właściciel podał 3610, a trzeci 3590 mrk.), ponieważ ten nie ma gospodarstwa w miejscu. Tymczasem p. Perkuhn odrzucił jednomyślną uchwałę dozoru i wyznaczył pierwszego, do którego parafianie nie mają zaufania a obecnie go się boją, wiedząc o jego odgrażaniu się zemstą. Dozór apelował do naczelnego prezydyum, a obecnie do ministeryum. Jest niezrozumiałém, zkąd p. Perkuhn naraz dnia 10 kwietnia, choć dozór uwiadomił go o apelacyi, polecił zawrzeć kontrakt, do czego naturalnie dozór zastósować się nie mógł. (Nie sądzę, aby to miało być odpowiedzią na list przewodniczącego z dnia 8 kwietnia, proszący o darowanie kary.) Zresztą kontrakt z każdym innym kandydatem, jak stawionym przez dozór, byłby nieważny w obec pozwolenia rady parafialnéj na wydzierzawienie na lat 18 pod warunkiem, iż dzierzawca nie będzie miał gospodarstwa w obrębie mili (cfr. § 21 nr. 1 ustawy o zarządzie majątku kościelnego.) Skoro więc pan Perkuhn nie chce przyjąć tego paragrafu, mógłby dozór wydzierzawić bez rady jedynie aż do lat 10. Ufamy jednak, że ministeryum przyzna słuszność umotywowanéj jednomyślnie uchwale dozoru. W przeciwnym bowiem razie otrzyma moc uchwała rady, unieważniająca projekt kontraktu, jako bez niéj zmieniony.

Nie możemy powstrzymać się, aby do powyższéj korespondencyi nie dorzucić parę uwag od siebie. Trudno nam zrozumieć postępowanie p. Perkuhna w sprawie dopiero co przedstawionéj. Bo przypuściwszy, że pod względem formalnym miałby słuszność po swojéj stronie, któréj zdaje się nie mieć: to nie powinien przecież zapominać o tem, iż majątek, nad którym przez rząd królewski ma sobie oddaną administracyą, jest majątkiem katolickiego Kościoła, dotychczas jeszcze nie skonfiskowanym, że przeto najprostsze poczucie słuszności powinno go powodować do tego, aby z majątku tego, gdzie tylko się da, pozwalał korzystać katolikom i żeby przy wydzierzawianiu probostw sam dawał pierwszeństwo katolikom przed innowiercami, jeżeli zresztą odpowiadają wszystkim wymaganym warunkom. W obecnym przypadku tém więcéj uderza postępowanie p. Perkuhna, iż najprzód kandydat, którego bierze w opiekę naprzeciw dozorowi, mając w miejscu swoję własność, mniéj niż każdy inny daje gwarancyi, że nie będzie wyzyskiwał probostwa na korzyść swojego folwarku, jak zwykle się dzieje w podobnych okolicznościach; — daléj, że różnica ceny dzierżawnéj, wynosząca ze wszystkiém 10 m., tak jest drobną, że w rachubę wchodzić wcale nie może, gdzie chodzi o tak ważny interes, jak oddanie probostwa w dzierżawę na lat kilkanaście, — że nareszcie, jak nam zkąd inąd wiadomo, kandydat katolicki, którego dozór kościelny słusznie popiera, także jest niemieckiéj narodowości. — A więc nie chodzi tu o to, aby Polakowi przeszkodzić w zyskaniu kawałka chleba z naszéj polskiéj ziemi, coby nas po bolesnych doświadczeniach ostatnich lat wcale już nie dziwiło, ale chodzi wyraźnie o forytowanie protestanta. Czy więc doszło już do tego, aby p. P. wielkiego wpływu swego, jaki ma obecnie, używał do propagandy protestanckiéj za pomocą katolickiego majątku kościelnego? Tak przynajmniéj rzeczy na pozór się przedstawiają, choć nie możemy przypuścić, aby p. P. tak widocznego pokrzywdzenia katolickich interesów naszych z świadomością i rozmysłem miał się chcieć dopuszczać.

W każdym razie spodziewać się należy, że w instancyi ministeryalnéj, gdzie obecnie sprawa ta spoczywa, słuszność przyznana będzie dozorowi kościelnemu, któremu najwyższe uznanie i chwała się należą, iż tak wytrwale i z takiém zaparciem się siebie broni praw swoich i Kościoła. Przykład to zaiste godny naśladowania dla wszystkich dozorów!

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek dnia 20 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał konsulowi niemieckiemu Brüggenowi w Porto Alegre order orła czerwonego trzeciéj klasy.

---

* **Na rzecz czytelni ludowych.** Z przeniesienia 56 marek 80 fen. Dziś otrzymaliśmy od Przyjaciela Ludu 1 m. Razem 57 marek 80 fen.

* **Na wczorajszém posiedzeniu** wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, odbytém pod przewodnictwem p. W. Bentkowskiego wybrano na członków wydziału: 1) p. Wacława Mańkowskiego z Poznania, 2) ks. Stanisława Gdeczyka, 3) p. Wład. Wierzbickiego i 4) Edmunda Sambergera, kupców z Gniezna.

Następnie p. Fr. Dobrowolski zakomunikował list p. Madejskiego, proszącego w imieniu grona osób z Galicyi, zajmujących się ułożeniem polskiego słownika prawniczego, aby Tow. Przyj. Nauk wzięło udział w téj pracy. Sprawę tę polecono zbadać osobnéj komisyi.

Pan sędzia Jarochowski przypomina zjazd literacko-historyczny w Krakowie i prosi zarząd o wygotowanie legitymacyi dla delegatów na zjazd ten wybranych.

P. dr. Łebiński zapowiada odczytanie wybitniejszych ustępów z utworu poetycznego, opisującego stósunki poznańskie przed 20 laty — a odznaczającego się wielkiemi zaletami. Poemat ten nadesłał na ręce p. dr. Ł. autor nie chcący być wymienionym.

Następnie ks. prob. Mrówczyński z Długiéj Gośliny odczytał cztery pierwsze pieśni swego przekładu „Hermana i Doroty“ Getego, któréj to pracy zebrani z natężoną przysłuchiwali się uwagą, bo przekład był wierny, udatny i potoczysty. Po skończeniu czwartéj pieśni wywiązała się przydłuższa dyskusya o heksametrze polskim, w któréj udział brali pp. Jul. Bukowiecki, K. Kozłowski, dr. Łebiński, ks. dr. Kantecki, A. hr. Cieszkowski i przewodniczący p. W. Bentkowski.

Mimo że w rytmice hexametrowéj, która w polskim języku zawsze kuleć będzie, robiono szanownemu prelegentowi pewne zarzuty i wyjawiano pewne wątpliwości, to jednakże zgodzono się ogólnie na to, że w przekładzie jest wierność, siła i życie — a drobne usterki łatwo usunąć się dadzą. Najniewątpliwiéj należy się przekładowi księdza Mrówczyńskiego wyższość nad ciężkim przekładem A. Czaykowskiego.

* **Walne zebranie** członków Bractwa strzeleckiego odbyło się wczoraj po południu w strzelnicy na Miasteczku. Obradom przewodniczył pierwszy starszy bractwa p. Ory, a magistrat był reprezentowany przez radzcę miejskiego p. Rump.

Po udzieleniu podskarbiemu pokwitowania, przystąpiono do wyboru trzech pierwszych starszych na 3 lata, w miejsce ustępujących p. Ory i p. Kamieńskiego, których peryod urzędowania w myśl ustaw upłynął. Głosowanie odbyło się zapomocą kartek, których przy wyborze pierwszego starszego oddano 168. Z tych padło na puszkarza p. Spechta 97, a p. Ory otrzymał 71 głosów. Znaczną przeto przewagą głosów po nad absolutną większość został p. Specht wybrany. Widząc to członkowie Niemcy, zaczęli się zwolna wynosić ze sali i tylko mała ich liczba pozostała. Kandydatem na drugie stanowisko był kupiec tutejszy, pan Kaufmann, który otrzymał 96 głosów (jeden z członków, któryby był także na p. Kaufmanna głosował, opuścił walne zebranie, udając się jako lekarz do łoża chorego pacyenta). Reszta głosów rozstrzeliła się, i tak otrzymali pp. Kamieński 16 głosów, Ory 2 głosy, a trzy głosy były nieważne.

Przy następnym punkcie porządku dziennego, dotyczącym udziału członków Bractwa w solennem nabożeństwie u fary w kościele św. Maryi Magdaleny w dzień Zielonych Świątek, zabrał głos p. Konstanty Andrzejewski, oświadczając, że wniosek ten wyszedł od niego. Panowie, mówił mniéj mniéj więcéj p. Andrzejewski, stawiając ten wniosek, nie przynoszę nic nowego, bo był ten nabożny zwyczaj dawniéj w Bractwie, uświęcony przez królów; oddajmy Bogu, co jest Boskiego, a cesarzowi, co jest cesarskiego, uszanujmy religijne uczucia przodków naszych w Bractwie strzeleckiém, przywróćmy tę pobożną praktykę, przyczyńmy się przykładem naszym do rozbudzenia ducha religijnego, o którego szerzenie w armii niemieckiéj tak słusznie chodzi najwyższemu jéj hetmanowi. Nie myślimy wywierać nacisku na braci naszych innego wyznania i dla tego z zasady udział w nabożeństwie zostawiamy zależnym od dobréj woli, od poczucia religijnego członków. Przemówienie pana Andrzejewskiego przyjęła większość członków z zasłużoném uznaniem.

Pan Nachtigal nie godził się na wniosek, ponieważ jako ewangielik nie chciałby iść do kościoła katolickiego, gdyż wie, że ani jeden katolik nie szedłby do kościoła ewangielickiego. Pan Andrzejewski, jako wnioskodawca, zwrócił na to uwagę p. Nachtigal, że nikt ewangielików zmuszać nie myśli, aby chodzili do kościoła katolickiego, mogą oni iść do swego kościoła.

Radzca miejski p. Rump odpowiada p. Andrzejewskiemu, że wniosek jego nie jest umieszczony na porządku dziennym, nie może przeto przyjść pod uchwałę. Przewodniczący p. Ory i inni członkowie prostują zapatrywanie p. Rump, zaznaczając, że wniosek p. Andrzejewskiego jest prawidłowo umieszczony na porządku dziennym, poczém znaczną większością głosów wniosek przechodzi.

Z wczorajszych obrad przekonaliśmy się, jak silną jest zgoda i jedność. Niejednokrotnie członkowie Bractwa strzeleckiego dali publiczności dowody téj chlubnéj solidarności. Oby przykład ten był dla nas także podnietą i zachętą do podobnego działania w wszystkich innych ważnych sprawach.

* **Dalsze składki** na przebudowanie ochrony przesłane Zarządowi Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego w Poznaniu na budowanie ochronki:

Pani hr. Zółtowska z Ujazdu 100 mrk. Pan hr. Teodor Zółtowski 50 mrk. Stefan Zółtowski 50 mrk. Anonim 50 mrk. Pani hr. Działyńska 100 mrk. Hr. Stanisław Czarnecki 25 mrk. Pani hr. Kwilecka z Oporowa 100 mrk. Pani Karsznicka z Mchów 50 mrk. Hr. Antoni Czarnecki 30 mrk. Paweł Skórzewski 30 mrk. Hr. Stanisław Plater 100 mrk. Hr. August Cieszkowski 25 mrk. W. Niemojowski 50 mrk. Księżna J. Czartoryska 50 mrk. M. P. z D. 50 mrk. Dzieci P. z D. 5 mrk. Krysiewicz 30 mrk. K. K. 10 mrk. Razem 925 marek.

* **Stowarzyszenie Drukarzy Polskich** w Poznaniu urządza w przyszłą niedzielę dnia 25 b. m. majówkę w ogrodzie strzeleckim na Miasteczku. Według programu odbędzie się najprzód koncert, następnie gry towarzyskie, puszczenie balonu, wreszcie tańce.

* **W niedzielę** dnia 25 maja r. b. urządza Towarzystwo Przemysłowców i Rzemieślników Katolików w Gnieźnie majówkę. Pochód do Jelonka z muzyką z lokalu Towarzystwa o godzinie 2 po południu. Powrót z muzyką do miasta około godziny 10 wieczorem.

* **Prezes policyi** ogłasza rozporządzenie dotyczące jarmarku wełnianego, naznaczonego na dnie 12 i 13 czerwca r. b. Jarmark odbędzie się na placach Sapieżyńskim, Wronieckim i Działowym i rozpocznie się o godzinie 6 z rana w dniu 12 czerwca. Szałasy i namioty stawiać wolno od 6 czerwca. Ustawianie wag, składów na wełnę itp. dozwolone jest od 9 czerwca. Podwórza, graniczące z wzmiankowanemi placami, mogą być także użyte do składania wełny, muszą być atoli tak obszerne, iżby pomiędzy złożoną wełną a graniczącemi budynkami pozostało wolnego miejsca na 3 mtr. a w razie gdyby się na podwórzu znajdował normalny hydrant, musi tenże być opatrzony w rurę i w parciany wąż. W sieniach, piwnicach, w pomieszkaniach i kramach składać wełny nie wolno. Wańtuchy z wełną, mające być złożone w namiotach i idące na sprzedaż, można już od 10 czerwca w namiotach składać — w innych przypadkach wolno to uczynić dopiero dnia 12 czerwca. — Przed rozpoczęciem jarmarku nie wolno wywieszać tablic na placach i przed składami; nie wolno rozpruwać wańtuchów; wełny sprzedawać i jéj odwozić; nie wolno wełny ważyć na przeznaczonych do tego wagach, z wyjątkiem wagi miejskiéj. — Dowóz wełny dozwolony jest w następujących kierunkach; wozy, nadchodzące z prawego brzegu Warty, winny jechać ulicą Szeroką, przez Stary Rynek i ulicę Wroniecką; wozy nadchodzące od Szeląga winny jechać Małemi Garbarami; wozy nadchodzące bramą wildecką przez ulice Półwiejską, Podgórną i Wilhelmowską; wozy nadchodzące bramą rycerską przez ulice Małą i Wielką Rycerską, Teatralną i Fryderykowską; wozy nadchodzące bramą berlińską przez ulice św. Marcina, Młyńską i Fryderykowską; wozy nadchodzące bramą królewską przez ulice Królewską, Młyńską i Magazynową. — Wozy winny jechać jeden za drugim; nie wolno stawać na placach lub w ich pobliżu; po złożeniu lub nałożeniu wełny — co powinno się odbywać bez przerwy — winny wozy natychmiast odjechać. Tytoni i cygar na placach palić nie wolno.

* **Burmistrzem** Murowanéj Gośliny wybrany został p. Siegmunt, ekspedyent w landraturze poznańskiéj, lecz go rejencya, pomimo dwukrotnego oboru, nie potwierdziła. Zarząd nad miastem poruczono intermistycznie komisarzowi obwodowemu Dziedzickiemu.

* **Piszą nam** z Krotoszyna: Dnia 17 i 18 t. m., w sali strzeleckiéj w Krotoszynie towarzystwo poznańskie przedstawiło „Dom otwarty,“ i „Gęsi i Gąski.“ Przy zapełnionym po brzegi teatrze publiczność przyjmowała artystów licznemi oklaskami. — Wczoraj przedstawiono „Górą nasi.“ Dziś wyjeżdża towarzystwo do Pleszewa.

* **Donosiliśmy już** o kilku nieszczęśliwych wypadkach, zaszłych podczas burzy w dniu 13 bm. Obecnie dodajemy jeszcze, że pod Szamotułami zabił piorun na polu syna gospodarskiego, Stanisława Klińskiego z Zakrzewka i fornala Liberskiego z Witkowa, którzy podczas burzy byli na polu. Liberski pozostawia żonę z 4 drobnemi dziećmi. — W Dormowie pod Pszczewem uderzył piorun w szkołę, zdruzgotał kilka belek i desek, spuścił się późniéj kominem do pomieszkania nauczyciela, gdzie uszkodził ściany, przeskoczył następnie do lokalu szkólnego, gdzie potłukł szyby i połamał ramy i futryny.

* **Pożar.** Dnia 17 b. m. spaliła się w majętności ponieckiéj, własności p. Józefa Mycielskiego szopa do przechowywania siana. Przyczyną ognia było prawdopodobnie porzucone cygaro. Niegodziwy nałóg palenia niestety zaczyna ogarniać młódź wiejską i już niejednego nieszczęścia stał się powodem.

* **Na targ** remontowy w Murowanéj Goślinie w dniu 17 bm. sprowadzono 95 koni, z których komisya remontowa wybrała 37; przecięciowo płacono za konia 650 marek.

* **Zarząd** kolei północnéj czeskiéj odmówił gołosłownie prośbie o zniżenie ceny biletów dla uczestników zjazdu lekarzy i przyrodników. Zarząd kolei Karóla Ludwika (Lwów, Kraków), który już w dawniéj odebraném piśmie godził się na zniżenie cen jazdy dla uczestników z zastrzeżeniem tylko odwołania się do władzy wyższéj, odpisał teraz, że zniżenia tego dać nie może „mangels einer Behördlichen Genehmigung“.

* **W powiecie** gnieźnieńskim było w pierwszym kwartale r. b. 14 pożarów, które zniszczyły 25 budynków i to 8 domów mieszkalnych, 5 stodół, 11 obór i chlewów i 1 młyn.

* **Ślub.** W środę dnia 14 b. m. przed południem o 10 godzinie pobłogosławił ks. dziekan lic. Veit w asystencyi 2 księży w kościele brennskim, pięknie w kwiaty ozdobionym, związek małżeński pomiędzy p. Piotrem Łopińskim, asystentem przy fabryce cukru w Kościanie i panną Nimfą Drożdżyńską, córką państwa Józefostwa Drożdżyńskich z Wijewa pod Wschową.

* **Liczba** kandydatów do egzaminu asesorskiego zmniejsza się. W roku 1883 zgłosiło się kandatów 674, w roku 1882 709, w roku 1881 705, w roku 1880 597. W roku 1883 było oprócz wymienionych 674 nowych kandydatów, 547 kandydatow z lat dawniejszych. Z obwodu sądu nadziemiańskiego w Poznaniu było w roku 1883 wszystkich kandydatów 74. Z tych złożyło egzamin 4 dobrze, 28 dostatecznie; nie złożyło egzaminu 7 (2 po raz drugi), odsunięto od egzaminu dla prac spóźnionych 1, pozostało na rok 1884 34. (Justiz-Ministerial-Blatt nr. 20).

† **Nestor** botaników niemieckich, dr. Henryk Robert Göppert, profesor uniwersytetu wrocławskiego, zmarł tamże przedwczoraj z rana w wieku 84 lat. — Specyalném polem zmarłego była paleontologia. Zasługi nieboszczyka około urządzenia ogrodu botanicznego we Wrocławiu są niepomierne; jemu zawdzięcza ogród ten swą sławę. I rzeczywiście jest to pod każdym względem zakład wzorowy.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 21 maja, św. Wenantego m. Wschód słońca o godzinie 3 minut 58. Zachód o godzinie 7 minut 55.

Długość dnia 15 godzin 57 minut.

Wypadki historyczne. 1434 Smierć Władysława Jagiełły. — 1571 Stefan Batory obrany księciem siedmiogrodzkim. — 1674 Jan Sobieski ogłoszony królem. — 1821 Car Aleksander przyrzeka znieść byt polityczny Kongresówki. — 1831 Pobicie Moskali pod Tykocinem. — 1841 Śmierć Juliana Ursyna Niemcewicza.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* *Odezwa.* Koło Literackie lwowskie, wypełniając uchwałę Zjazdu artystów i literatów polskich, odbytego w Krakowie w dniach 14 i 15 września r. z. zaprasza na d. 25 września r. b. do Lwowa.

Szczegółowy program zjazdu poda zarząd „Koła“ we właściwym czasie do publicznéj wiadomości. W obecnéj chwili, poprzestajemy tylko na niniejszem, ogólnem zaproszeniu wszystkich pracowników, zarówno w zawodzie artystycznym i literackim jako też w dziennikarskim i wydawniczym, do współdziałania w przygotowawczéj pracy około podniesienia znaczenia zamierzonego zjazdu i przysporzenia mu dodatnich rezultatów.

Nadmieniamy daléj, że wszelkie wnioski, projekta i materyały do dyskusyi, dotyczące celu i zadania zjazdu artystyczno-literackiego, należy nadsyłać na ręce sekretarza komitetu zjazdu p. Władysława Bełzy (ul. Kraszewskiego nr. 15) najdaléj do dnia 15 lipca 1884 r.

Oddając losy zjazdu w ręce ogółu artystów i literatów polskich, nie wątpimy, że przy ich życzliwéj pomocy i chętnem poparciu, zdołamy wywiązać się z powierzonego nam zadania.

Lwów, 10 maja 1884.

Zarząd „Koła Literackiego“

Dr. Roman Pilat, prezes. — Dr. Aleksander Janowicz, zastępca przewodniczącego, Bolesław Baranowski, Karol Młodnicki, Władysław Schmidt i Romuald Starkel, członkowie zarządu. — Władysław Bełza, sekretarz.

---

* **Ziemianina** wyszedł numer 20 i zawiera: Kwestya wartościomierza pieniężnego w stósunku do rólnictwa i własności ziemskiéj. M. Łyskowski. — O przyczynach krytycznego położenia naszego rólnictwa. (Dokończenie). — Protokuł walnego zebrania Towarzystwa rolniczego powiatu szubińskiego. — Kronika rólnicza i rozmaitości. — Wystawa pszczelniczo-ogrodowa i przemysłu domowego w Tarnopolu. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 19 maja.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Chełmicki z Śmieszkowa, Rzeszotowski z Królestwa Pol., Grabski z Trzebawia, Schilf z Lipska, Basch z Frankfurtu n. M., Haldheim z Berlina, Jähkel z Szczecina, hr. Skórzewski z żoną z Czerniejewa, panie Sczaniecka z Międzychoda i Nieszkowska z Parzęczewa.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Pani Jóźewiczowa z familią z Janówca, ks. Kmowski z Słaboszewa, Połomski z familią z Rogoźna, Böhm z Berlina, Bruek i Landsberger z Wrocławia, Graffstein z Królestwa P., Owsiński z Dusiny.

(Nadesłano).

Kilku przyjaciół nektaru jęczmiennego zwiedziło tutejszy **lokal piwa pana Pawła Hülsenbecka** przy ulicy Jezuickiéj nr. 2 i zdziwieni byli dobrocią rozmaitych gatunków piwa! Nietylko przez wszystkich lekarzy zalecone **piwo z ekstraktu słodowego** lecz także i **porter po 25 fen. za kufelek** tak samo wyborne **piwo kulmbachskie po 20 fen.** obok i inne piwa. — Lokal sam daje chłód orzeźwiający o téj porze, dla tego sumiennie piwiarnią tę wszystkim polecić możemy.

(1018) **Kilku obywateli.**

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

W **Poznań**, 20 maja. (W e ł n a). Interesa idą leniwo, sprawozdania z innych miast, brzmiące niepomyślnie, nie przyczynią się zapewnie do ożywienia u nas interesu przed wełnianym jarmarkiem; z Berlina i Wrocławia skarżą się na brak kupujących. — U nas rzadko spotrzega się zamiejscowego kupca, mało się też sprzedaje. Sprzedano ledwo kilka małych partyi wełny na sukna i materye po cenach dotychczasowych; również kilka partyi wełny niepranéj zakupiono przez fabrykantów z Łużyc po około 21 talarów za centnar. Sądząc po obecnem położeniu interesu, zapasy będą przy rozpoczęciu więcéj 1500 centna częściu się jarmarku wynosiły. Na prowincyi zapasów mało, co rów wynoszą około 5500 centn. Interes kontraktowy od tygodnia cokolwiek się poprawił i ożywił. — Handlerze z prowincyi, którym się przy przeszłorocznych kontraktach poszczęściło, ponieważ kupioną na kontraktach wełnę podczas samego jarmarku o 4 do 5 talarów drożéj sprzedali, — zakupili kilka znaczniejszych partyi ze znanych im już dominiów, w części po cenach o 1 do 2 talarów wyższych od cen przeszłorocznych kontraktów, — była to wełna w lepszym gatunku, na sukna. W południowych powiatach Księstwa, niedaleko granicy śląskiéj zakupiło kilku znaczniejszych handlerzy wrocławskich i jeden z tutejszych, kilka większych partyi bardzo pięknéj wełny na sukna po cenach aż do 3 talarów wyższych, jak na kontraktach. zeszłorocznych. Żaden z zamiejscowych fabrykantów, — którzy w dawniejszych latach zawsze znaczne pozycye na kontraktach u nas zakupywali, — dotąd jeszcze nic nie kupił. Wszystko co zakupiono dotąd, zakupili tylko spekulanci, ktorzy dobrego spodziewają się zarobku. Tutejsi znaczniejsi handlerze mało dotąd w Kongresówce kontraktownie zakupili.

Berlin, 19 maja. (M i e j s k i e t a r g o w i s k o c e n t r a l n e. S p r a w o z d a n i e d y r e k c y i). Na sprzedaż spędzono 2939 sztuk bydła rogatego, 6458 trzody chlewnéj, 1403 cieląt, 15,393 skopów. — Interes b y d l e r o g a t e m poszedł lepiéj aniżeli przed tygodniem, chociaż ceny sie nie zmieniły. Tylko ciężkie woły każdego gatunku nie miały pokupu. Mała ilość lepszego towaru średniego pozostanie niesprzedana. Płacono za I gatunek 54—58 mrk., za II 45—48 mrk., za III 39—42 mrk., za IV 35—38 mrk. za 100 funt. wagi bitéj. — W t r z o d z i e c h l e w n é j eksport nie był wieki, a i na potrzeby lokalne było za wiele towaru, co spowodowało zniżkę o 1 mrk. na centnarze (w obec cen zeszłego poniedziałku). Wszystkiego nie sprzedano. Płacono za najlepsze meklemburgskie około 44 mrk., za pomorskie 42—43 mrk., za lżejsze (Sengery) 40—41 mrk., za 100 funt. przy 20 prct. tary, za bakońskie 46—47 mrk. przy 45—50 funt. tary za sztukę. — C i e l ę t a Handel wlókł się powoli i słabo; mianowicie nie było pokupu na towar średni. Ceny w stósunku do zeszłego poniedziałku spadły o 3—4 fen. Płacono za gatunek I 47—55 fen., za II 34—44 fen. za funt wagi bitéj. — W s k o p a c h nic się nie polepszyło; interes był słaby i wstrzymywano się od kupna; nawet za najlepsze jagnięta, chociaż ich nie było wiele, nie płacono cen lepszych. Płacono za gatunek I 44—48 fen., za najlepsze angielskie jagnięta do 51 fen., za gatunek II 33 do 40 fen. za funt wagi mięsnéj. I za trzodę chudą, która stanowiła około 1/3 spędu. płacono ceny mierne. Towar pośledni niechętnie kupowano. Wszystkiego nie sprzedano.

* **Królewski bank rentowy** w Poznaniu przejął w dniu 1 kwietnia r. b. rent: 32,792,20 m. 4½ pretowéj renty od obowiązanych do opłacania tejże i 201,40 m. 5 procentowéj (pełnéj) renty, razem 32933,60 m. Doliczywszy do tego renty z dawniejszych terminów, przejęto ogółem do 1 kwietnia 1884: 3178,33 mrk. 4½ procentowéj renty z kasy państwa, 2272079,20 m. 4½ prct. renty od zobowiązanych do płacenia tejże, i 94562,40 m. 5 prct. (pełnéj) renty — ogółem 2369813,33 m. Uprawnieni do pobierania renty otrzymali dnia 1 kwietnia rb: 722775 m. w listach rentowych i 9968,55⅚ m. gotówką, razem więc 327344,55⅚ m. Doliczywszy do tego kwotę z dawniejszych terminów, otrzymali uprawnieni do pobierania renty ogółem 5150835 m. w listach rentowych i 211503,33⅓ m. gotówką, razem 51719638,33⅓ m. Kapitałów do abluowania rent było w dniu 1 kwietnia płatnych resp. wpłacono 10147,91 m., ogółem aż do 1 kwietnia rb., wpłacono 706730,78 m. Wylosowane w dniu 1 kwietnia rb. płatne listy rentowe przedstawiały kwotę 342600 m., doliczywszy po tego listy rentowe płatne w dawniejszych terminach, wylosowano ogółem 11408010 m. Kapitały, jakie zobowiązani do płacenia renty wpłacili po kasy państwowéj w ilości 18krotnéj renty a za co uprawnieni do pobierania renty żądali abluicyi, wynoszą dotychczas ogółem 63436,50 m.

(W.) **Poznań**, 19 maja (— S p r a w o z d a n i e g i e ł d o w e. —)

Stan powietrza: pochmurno

Ż y t o spok.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —.— centnar maj 141,50 płac., maj-czerwiec 141,50 płac., czerwiec-lipiec 141,50 płac., lipiec-sierpień 141.50 płac., sierpień-wrzesień 142,— płac., wrzesień-październik 142,— płac.

O k o w i t a: wyżéj.

Cena wypowiedzialna —.—. Wypowiedziano —,— litrów na maj 48,80 płacono, czerwiec 49,— płacono, lipiec 49,50 płc., sierpień 49,90—50 płacono, wrzesień 50,— płac., październik 49,10 płac, listopad-grudzień 47,80 płac.

O k o w i t a: w miejscu (bez beczki) 48.80 ofiar.

(S p r a w o z d a n i e u r z ę d o w e.

Ż y t o. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 141,50, maj 141,50, maj-czerwiec 141,50, czerwiec-lipiec 141,50, lipiec-sierpień 141,50 sierpień-wrzesień 142,—, wrzesień-październik 142,— m.

O k o w i t a. (z beczką) pr. 100 = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia 48,60 marek, maj 48,60, czerwiec 49,—, lipiec 49,50, sierpień 50,—, wrzesień 50,—, październik —,— mrk., w miejscu bez beczki 48,60 mrk..

Bydgoszcz, 19 maja.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 100 klog

P s z e n i c a niezm., piękna ciemna i szklista 185—190 mrk., jasno-ciemna zdrowa 172—180 mrk., pośledna 160 do 170 mrk.

Ż y t o niezm., w miejscu krajowe piękne 143—146 mrk., średnie —,— mrk., pośledne 138—140 mrk.

J ę c z m i e ń nom., piękny 160—170 mrk., średni —,— mrk., pośledni 145—155 mrk.

O w i e s w miejscu 145—160 mrk., pośledni 132—138 m.

G r o c h, wrzący 170—180, na paszę 150—158 m

O k o w i t a za 100 litr. a 100% 49,50—50 m.

Wrocław 19 maja 1884

Ż y t o (za 2000 funt.) niżéj, wypowiedziano 2000 centn. Cena wypowiedziana —,—, maj 154,— żądano, na maj-czerwiec 151,— płac., czerwiec-lipiec 151,— płac., lipiec-sierpień 150,— żądano, sierpień-wrzesień —,— żądano, wrzesień-październik 147,— żąd.

P s z e n i c a. Wypow. — cent., na maj 187 żąd.

O w i e s. Wypowiedziano — cent., na maj 146,— żąd., — płc., maj-czerwiec 146,— płac., czerwiec-lipiec 146 płc.

R z e p. Wypow. —,— cntr., wrzesień-październik 250 płc.

O l é j r z e p i o w y bez in., wypow. —,— cent., w miejscu —,— żąd., maj 58,50 żąd. —,— płac., maj-czerwiec 57,— żąd., wrzesień-październik 56,— żądano, —.— płac.

O k o w i t a wyżéj, wypowiedziano 20,000 litr., w miejscu —, maj 49,70—49,80 pł., maj-czerwiec 49.50 pł., na czerwiec-lipiec 49,70—50 płac., lipiec-sierpień 50,50 płac., sierpień-wrzesień 51,— żąd., wrzesień-październik 50,— żąd.

Cena wypowiedziana na 20 maja: żyto 154,— mk., pszenica 137,— mrk., owies 146,— mrk., rzep — mrk., oléj rzepiowy 58 50, okowita 49,80 mrk.

Ceny targowe z dnia 19 maja 1884

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki		średni		lekki towar	
	najwyż.	najniż.	najwyż	najniż	najwyż.	najn
	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ
Pszenica biała	20 20	19 20	18 —	17 80	16 80	16 50
„ żółta	18 40	17 50	17 —	16 50	16 —	15 50
Żyto	15 70	15 50	14 80	14 50	14 30	14 10
Jęczmień	16 —	14 80	14 20	14 —	13 70	13 20
Owies	15 60	15 40	15 20	14 90	14 50	14 20
Groch	19 —	18 —	17 50	16 50	16 —	15 50

Ł u b i n spok., za 100 kilogr. żółty 8,80—9,10—9,70 mrk., niebieski 8,70—9,10—9,30 mrk.

M a k u c h y r z e p a k o w e potw., za 50 kilogr. 7,30 do 7,50 mrk., obce 6.80—7,20 mrk., na wrzesień-październik do — mrk.

M a k u c h y s i e m i e n n e stale, za 50 kilogr. 9,20 do 9,40 mrk., obce 8,00—8,80 mrk, na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Berlin, 19 maja (sprawozdanie urzędowe). P s z e n a za 1000 kilogr. w miejscu żądano 165—203 według jakości. na miesiąc bieżący płacono —,—; na maj-czerwiec płacono —,—, żąd. —,—; na czerwiec-lipiec płacono 169,00—170,0, lipiec-sierpień płacono 171—172, żąd. —; na wrzesień-październik pł. 174,25—174—174,75. Wypowiedziano 1000 cent. Cena przecięciowa —,—.

Ż y t o za 1000 kilogr. w miejscu płc. 137—152 według jakości; na miesiąc bieżący pł. 143,25—144,25, na maj-czerwiec płac. 143,25—144,25; na czerwiec-lipiec płac. 143,0—144,00; lipiec-sierpień płacono 142—142,75, żąd. —,—, na wrzesień-październik płacono 142—142,75, żąd. —. Wypowiedziano 3000 cent Cena przecięciowa —,—.

J ę c z m i e ń za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 135—200 według jakości.

K u k u r y d z a w miejscu 127—135 podług jakości. Wypowiedziano —— cent.

O w i e s za 1000 kilog. w miejscu żąd. 137—169 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 136,25, żąd. —; na maj-czerwiec płacono 136,25, żądano —.—, czerwiec-lipiec płacono 135,5—136,00; na lipiec-sierpień płacono 134,00—134,5. Wypowiedziano —— kil. Cena przecięciowa —,— mrk.

O l e j r z e p a k o w y Za 100 kil. w miejscu bez beczki płc. —,— mrk., w miejscu z beczką płacono —,— mrk na miesiąc bieżący 55,5, na maj-czerwiec 55,3—55,1—55,2; na czerwiec-lipiec płc. —,—. lipiec-sierpień płc. —, na wrzesień-październik płc. 54,5—54.3. Wypowiedziano —,— cent. Cena przecięciowa —— mrk.

O k o w i t a. Za 100 litr. à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płac. 49.0: w miejscu z beczką —, na miesiąc bieżący płacono 49,3—49.7, żąd. —; na maj-czerwiec płac. 49,3—49,7, żąd. —; na czerwiec-lipiec płacono 49.5—49,0; na lipiec-sierpień pł. 50,5—50.7; na sierpień-wrzesień 51—51,4 do 51,2; na wrzesień-paźdz. płac. 50,1—50,5—50,4. Wypowiedziano 10,000 litr. Cena przecięciowa —,— mrk.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 19 maja 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	207.60
Austryackie banknoty	za 100 florenów	167,80
Francuzkie banknoty	za 100 franków	81.05
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.42
Dukat w złocie		9.75
Dwudziestofrankówka w złocie		16.23
Półimperyał rosyjski		16.75
Dolar za sztukę		4,20
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4% Lombard 5%		

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego".

Berlin, 20 maja 1884 — Kursa końcowe 20 maja 1884

Pszenica stale		**Kapitały.**	
maj-czerw.	170,50	Galic. akc. k.	120,40
wrześ.-paźdz.	175.50	Pr. consol. 4%	103,10
Żyto wyżéj		Pozn. listy z.	101,75
maj-czerwiec	145,50	Pozn. listy rent.	101,70
czerw.-lipiec	145.—	Austr. banknoty	167,75
wrześ.-paźdz.	144,—	Austr. renta złota	85.80
Oléj rzep. stale		Austr. losy 1860	121,50
maj-czerw.	55,40	Włochy	95,75
wrześ.-paźdz.	54,50	Rumuny	104,25
Okowita wyżéj		Ros. banknoty	207.25
w miejscu	49,70	Ros.-ang. pożyczk.	92 50
maj-czerw.	50,—	Pol. 5% list. zast.	63,30
czerwiec-lipiec	50,30	Pol. lik. l. zast	55,60
lipiec-sierpień	51.10	Kredyty	528,—
sierpień-wrzesień	51.70	Keléj państwowa	532,—
wrzes.-paź dz.	50,80	Lombardy	259,—
Owies		Usposob uciś.	
maj-czerw.	137,50		
Wypow.-żyta wsp.			
Wyp.-okow. kw.	10,000		
Szczecin, dnia 20 maja 1884		(Kursa końc.)	
		Oléj rzep. niezm.	
Pszenica stale		mai-czerw.	57,—
maj-czerw.	177,50	w miejscu	
wrzes.-paźdz.	180,50	wrzesień-paźdz.	54,50
		Okowita wyż.	
Żyto stale		w miejscu	49.80
maj-czerw.	141,—	maj-czerwiec	50,—
wrześ.-paźdz.		lipiec-sierp.	50,80
	141,—	wrześ.-paźdz.	50,50
Rzepik		**Petroleum**	
w miejscu	—,—	w miejscu	8.10

Dnia 17-go maja 1884 zakończył życie, opatrzony śś. Sakramentami, w Karlsbadzie w Czechach nasz najdroższy ojciec, wuj i brat ś. p. (1022)

FRANCISZEK KRATOCHWILL,

o czém krewnym, przyjaciołom i znajomym donosi w smutku pogrążona

Rodzina.

Za spokój duszy ś. p. (1017)

Józefa Długołęckiego

kilkonastoletniego prezesa tow. ku wspier. urzędn. gosp. pow. Gnieźnieńskiego, odbędzie się **nabożeństwo żałobne** dnia 24 t. m. o godz. 8 rano w kościele śgo Michała w Gnieźnie.

Po nabożeństwie półroczne zebranie w lokalu p. Wnukowskiéj, wybór nowéj dyrekcyi i zbieranie zaległych składek.

O liczny udział członków prosi

Jezierski, sekretarz.

Dnia 18 b. m. o godz. 6 po południu podobało się Panu Bogu powołać do Siebie, po ciężkiéj jedenastodniowéj chorobie na dyfteryą, naszą najdroższą córeczkę

MARYNIĘ

w 4 wiośnie życia, o czém donoszą w smutku nieutuleni rodzice

Fr. i Fl. Mizgalcy.

Mieszków, dnia 19 maja 1884.

Wyborny odstały Porter

wywaru marcowego

oraz odstałe

Pale i Burton Ale

polecają bardzo korzystnie (1019)

W. F. Meyer i Sp.

Na porę wiosenną i latową polecam moję **pracownią sukień i okryć damskich.** — Ceny przystępne. (885)

Dobrowolska,

Wodna ul. nr. 22.

Ks. Huguet'a

MIESIĄC MARYI

czyli

życie Najświętszéj Panny

WZÓR

dla dusz wewnętrznych.

Przełożył na język polski

ks. T. K.

z aprobatą biskupią.

W 16ce. 399 str. Cena 1 m. 20 fen.

Jarosław Leitgeber.

Dla PP. S. I. i B. G., leży list na poczcie pod znanym dawniejszym adresem.

GORSETY

paryzkie

fichus, koronkowe, woalki i ryszki, wstążki i aksamitki, hafty, guziki do sukien, kołnierzyki i mankiety płócienne, krawaty męzkie, parasolki, rękawiczki damskie i męzkie, fartuchy kolorowe, pończochy i szkarpety jedwabne i bawełniane poleca po cenach umiarkowanych

Bon Marché

B. Otocka

vis-à-vis hotelu francuzkiego.

Wina

z Bordeaux i czerwone węgierskie polecają hurtownie i detalicznie po cenach jaknajtańszych

Bracia Andersch.

Co dopiero wyszła mym nakładem broszura ludowa

GORZAŁKA.

Bratnie słowo do ludu polskiego.

Napisał ks. dr. Kantecki.

64 stronnic.

Cena egzemplarza 25 fen. Biorący 25 egzempl. płacą 6 marek, 50 egzempl. 9 marek, 100 egzempl. 15 marek. z franko przesyłką.

Na wydawnictwo to zwracam uwagę wszystkich, którym dobro ludu leży na sercu.

Jarosław Leitgeber, Poznań.

!Trzeci Zakon św. Franciszka!

Księgarnia Katolicka

Poznań, ul. Wodna 25

Ceremoniał trzeciego zakonu, św. Franciszka z Assyżu aprobowany przez św. Kongregacyą obrzędów dekretem 18. 6. 83. oraz „Zachęta i katechizm Tercyarski." (Jestto najnowsze i najlepsze dziełko o III zakonie napisane przez ks. Golichowskiego) str. 86. — Cena 30 f. opr. 45 f.

O p r ó c z t e g o s ą z a w s z e n a s k ł a d z i e:

Brewiarzyk Tercyjarski. Wyd. III str. 800. Cena 3,00 m.
Reguła III zakonu str. 250 oprawne 1,25 m
Nowa konstytucya reguły Franciszkanów. Cena 10 fen.
Miesiąc św. Fran. przez ks. Següra str. 208. Cena 60 fen.
Echo III zakonu, pismo miesięczne wychodzi od 1 lipca 1883 r. Prenumerata roczna 1,50 m. (1021)

Stacya kolei żel. **Kąpiele Charlottenbrunn.** Poczta. Telegraf.

Klimatyczny zakład leczniczy w górach 1500', w romantycznéj dolinie, otoczony przepysznemi parkami i lesistemi górami. Głównie dla chorych na piersi i serce oraz na słabe nerwy i brak krwi. Środki lecznicze: Czyste, obfite w ozon powietrze górskie, serwatka, mleko, wody źródlane, soki ziółkowe, kąpiele i natryski. Lekarze: Radzca zdr. **dr. Neisser, dr. Bujakowski, dr. Wiedemann.** (990)

Inspektor zakładu **R. Leiste.**

Skład herbaty chińskiéj S. Sobeskiego

Poznań, w Bazarze

poleca

Souchong czarną Nr. IV po 2,50 marki za funt
„ „ Nr. III po 3,00 marki za funt
„ „ Nr. II po 4,00 marki za funt
„ „ Nr. I mocną po 4,50 i 5 mrk. za funt.
Pecco kwiat po 7,50, 9,00 i 12 marek za funt
Melange Nr. II po 6 marek za funt
„ Nr. I po 9 marek za funt.
Karawanową czarną po 5 marek za funt
„ „ mocną po 9 marek za funt
Prósze herbaciane czyli odsiewki z wszystkich herbat po 2,25 za funt. (778)

Przy odbiorze najmniéj pięciu funtów herbaty daję rabat.

Składy komisowe

w paczkach po 1 ½ i ¼ fnt. z oznaczoną ceną:
Cukiernia **B. Logi** w Gnieźnie
„ **F. Fest** w Obornikach.
Dalsze zgłoszenia przyjmuję.

Bezpłatne wypożyczalnie książek.

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Barcin, Lapis kupiec,
Borek, Jan Wałczyński,
Brodnica Kazimierz Lipiński,
Buk, Jan Gorzelniaski, organista;
Bydgoszcz, St. Rogaliński,
Chodzież Józef Fleiszer, stelmach,
Czarnków, Łukasz Służewski, organista,
Czempin, Klechta, obywatel,
Czerniejewo, Michał Piotrowski, obywatel,
Dubin, B. Mędlewski, obywatel,
Gniezno, Albin Nawrowski (ulica Trzemeszeńska nr. 105),
Gołańcz, Wincenty Ryński, dzierżawca,
Gostyń, Dźwikowski, cyrulik,
Grodzisk, Niejacki Julian,
Inowrocław, Rosiński, kościelny (ulica Kasztelańska),
Jaraczewo, Franciszek Godurkiewicz, organista,
Jarocin, S. Rydlewski, cyrulik,
Jutrosin, Góralski, organista,
Kamionna, pani Rewicka,
Kcynia, Jan Karczyński, organista
Kempno, Aleksander Lis, kupiec,
Kłecko, X. Ludwiczak,
Kobylin, Leopolt Gallus,
Koronowo, Kiedrowski, zakrystyan,
Kościan, Wittig. kupiec,
Kórnik, Wojciechowski, organista,
Kostrzyn, K. Gorzelniaski, organista,
Koźmin, Moll, kupiec,
Krobia
Kruświca, K. Osiński, kupiec,
Krzywiń, B. Czechowski, kupiec,
Leszno, F. Marcinkowski, kupiec,
Lubawa, Dr. Rzepnikowski,
Łabiszyn, A. Buxakowski, kupiec,
Łopienno, Anastazy Kiełczewski,
Łobżenica, J. Żędkowski, mistrz stolarski,
Miasteczko, Maksymilian Celler,
Miejska Górka, A. Skwierczyński,
Mixtat, Leonard Płoński, geometra,
Mogilno, Józef Stark, Kupiec,
Mosina, Jan Jaworski, obywatel,
Nakło, Antoni Łęckowski, obywatel,
Nowy Most, Andrzéj Piątkowski, stolarz,
Oborniki, Grosman, budowniczy,
Obrzycko, Wincenty Hejnowicz, kupiec,
Opalenica, Piotr Szumiński, mistrz krawiecki,
Osieczna, Maksymilian Szydłowski, obywatel.
Ostroróg, Józef Dondajewski, organista,
Ostrów, Gitzler, obywatel,
Ostrzeszów, Bielawski, introligator,
Piła, Załachowski, (Szeroka ul. 30)
Pleszew, Zboralski, kupiec,
Pniewy, Bogusławski, kupiec,
Pobiedziska, Marcin Koczorowicz, mistrz szewski,
Poniec, W. Miśkiewicz, introligator,
Poznań, ul. Wrocławska 30, pani Hyrszfeld,
Poznań, Chwaliszewo 41, Krąkowski, mistrz stolarski,
Pszczew, Rolewski,, b. organista,
Raszków.
Rogowo, Teofil Smieciński, organista,
Rogoźno, Pucyata, mistrz blacharski,
Sierakowo, W. Kostrzyński,
Skoki, Stan, hotelista,
Śmigiel, T. Radkiewicz, kupiec,
Solec, Jan Zieliński, obywatel,
Środa, Franciszek Zaremba,
Starogród Pr., Stanisław Roman,
Strzelno, Józef Baliński,
Stęszewo S. W Bielski, kupiec,
Sulmierzyce, Stanisław Hempowicz,
Szamotuły, Fligierski, kupiec,
Szubin, F. Anders, kupiec,
Swarzędz, Michał Bialik, siodlarz,
Trzemeszno, Fl. Kozierowski, szewc,
Ujście, Karol Górny, zegarmistrz,
Wągrówiec, Franciszek Degórski,
Wronki, Michał Sroczyński,
Września, Szyperski,
Wysoka, Franciszek Bederski,

Dom. Rzadkwin pod Strzelnem poszukuje zaraz lub od 1 lipca (1015)

kucharza

żonatego z umiarkowanemi pretensyami.

Organista

żonaty, w młodym wieku, biegły w swym zawodzie, muzykalny poszukuje posady organistowskiéj od 1 lipca lub 1 października rb. Adres wskaże **Ekspedycya Kuryera Pozn.** za nadesłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź. (1016)

Poznań, dnia 20 maja 1884.

Uczestników IV-go Zjazdu Lekarzy i przyrodników polskich

obywatele polscy miasta Poznania

zapraszają na

BAL

odbyć się mający dnia **3 czerwca 1884 r.** o godzinie 9-téj wieczorem.

GOSPODARZE BALU:

A. Krzyżanowski. C. Adamski. Fr. Andrzejewski. Dr. Batkowski. Dr. Buski. St. Cegielski. W. Chrzanowski. Fr. Dobrowolski. Benzelstjerna hr. Engeström. Dr. Jarnatowski. Dr. Kapuściński. K. Kozłowski. B. Leitgeber. J. Leitgeber. Z. Mazurkiewicz. S. Olyński. W. Ostrowski. F. Rakowski. N. Urbanowski.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.